Rok 1870. Kraków, Niedziela 30 Października. Nr. 249.

# KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — 5 złr. | — 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — 6 „ | — 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. 20 sgr. | 4 tal. 5 sgr | 1 tal. 15 srg. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 fr. | — 10 franków. |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 fr. | — 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .......... 8 centów
Każde następne umieszczenie .......... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .......... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

## Zawiadomienie.

**Od jutra wydawnictwo KRAJU przeniesionem zostaje na ulicę Mikołajską l. 435, gdzie będzie:**

**ADMINISTRACJA na dole**

**REDAKCJA Isze piętro**

**DRUKARNIA KRAJU IIgie piętro.**

**Ogłoszenie przedpłaty na miesiąc listopad:**
w Krakowie złr. 2. — w Austrji złr. 2. c. 25.
**na listopad i grudzień**
w Krakowie złr. 4. — w Austrji złr. 4 c. 50.

## Kraków 29 października.

Spełniają się tedy smutne losy Francji. Największa i najwarowniejsza twierdza francuzka, skład ogromnéj ilości broni i amunicji — Metz poddał się. Stotrzydzieści tysięcy wojska złożyło broń. Po niespełna dwóch miesiącach powtórzyła się we Francji klęska sedańska. Metz i Sedan — takich klęsk nie pamiętają dzieje Francji — tak wielkich rozmiarów klęsk nie pamiętają dzieje ludzkie.

Jeżeli co do Sedanu dziś już nie może być wątpliwości, że nie konieczność, ale zbrodnicza jakaś lekkomyślność, zdrada podła spowodowały niesłychaną klęskę, to co do najświeższéj klęski Francji, co do kapitulacji Metzu nie można jeszcze powiedzieć: czy ostateczna konieczność, czy też intrygi polityczne skłoniły Bazaina do oddania Prusakom twierdzy, miasta i wojska. Dla honoru Francji chcemy tymczasem przypuścić pierwsze — jakkolwiek podróże Burbaki'ego do Wilhelmshöhe i Londynu, parlamentowanie jenerała Boyera rzucają na całą sprawę poddania się Metzu pewne podejrzenia. Mniejsza jednak dziś o to, z jakich powodów nastąpiło poddanie się Metzu, ważniejsza teraz nasuwa się kwestja: czy poddanie się 130-tysięcznéj armji jest już zakończeniem wojny? — Przed kilku dniami dopiero objawiliśmy w tém miejscu zdanie nasze, że nawet upadek Paryża nie kończy wojny — że upadek stolicy nie może pociągnąć za sobą upadku całego kraju, upadku całego narodu.

I dziś jesteśmy tego zdania. Metz upadł — Paryż lada dzień ogłodzony, upaść może — ale Francja prowadzić będzie dalej wojnę — naród cały dalej toczyć będzie zacięty bój z Prusakami. „Być, albo nie być", powiedział sobie rząd prowizoryczny: miałżeby tak prędko porzucić i zapomnieć świetne to hasło? I cóż za zysk czekałby dziś Francję, gdyby kapitulowała? Dumny zwycięzca, który dobrze wie, że mu krwawego odwetu obawiać się należy w przyszłości od zwyciężonéj i upokorzonéj dziś Francji — zwycięztwa swego i korzystniejszéj po zwycięztwie pozycji swéj, musi użyć na to, aby osłabić Francję na zawsze; aby uniemożebnić jéj na zawsze wszelką zemstę i odwet. Jedynem zadaniem i celem zwycięzkich Prus byłoby niszczenie coraz większe Francji, systematyczne ssanie żywotnych jéj soków, ścieśnianie jéj granic, szkodzenie jéj rozwojowi, podkopywanie jéj interesów ekonomicznych, handlowych i przemysłowych — słowem, Prusy po dokonaném zwycięztwie z obawy zemsty, musiałyby się zamienić w wiecznego dręczyciela i kata Francji, tak, jak są wspólnie z Rossją dręczycielem i katem Polski.

Niczego innego nie ma się spodziewać Francja po kapitulacji, po zawarciu pokoju z zwycięzkiemi Prusami. Jedyna nadzieja dziś Francji, jedyna szansa ocalenia i zbawienia jest w dalszém prowadzeniu wojny; w energicznym oporze zbrojnym aż do ostatka — w walce na zabój — bo innéj dla Francji nie ma alternatywy.

Czy Francja pójdzie tą drogą, na której jeden tylko smutny przyświeca jéj przykład — Polska.

Ani na chwilę nie może w nas powstać podobna myśl. Francja nie może zabdykować — nie może poddać się pod katowski miecz — nie próbując wprzódy ocalenia swego w ostatecznem wysileniu wszystkich swych sił.

Naszém zdaniem najokropniejszy okres francuzko-pruskiéj wojny zbliża się dopiero — może on jednak dla Prus być najzgubniejszym.

Oprócz szans wojskowych, które rozbieramy pod „Obroną Paryża", pozostaje Francji pamiętać na to, że przecież Prusacy w żadnym razie pozostać w niéj nie mogą, że wojna narodowa niech trwa rok, a zniszczy Prusaków i zmieni polityczne stosunki, nie będzie mogło być neutralnych.

Polska w ostatniém powstaniu, lubo Moskale cały kraj zajmowali (Prusacy ledwo część Francji), broniła się kilka miesięcy. Po przegranéj Moskale mieli pozostać w Polsce — Prusacy nawet po przegranéj Francję opuścić muszą! Potrzeba doprowadzić do ostateczności, jeżeli Francja ma być godną siebie, jeżeli poza Metzem i Paryżem jest Francja, jest naród.

*Presse* wymyśliła sobie ni ztąd ni zowąd, że osobą, z którą miał hr. Bismark podaną przez nas rozmowę, był p. Smolka. Jestto zupełna nieprawda. Na zapytanie *Pressy* co do autentyczności rozmowy odpowiadamy, żeśmy jéj przypisywali tyle znajomości rzeczy, iż pospiech, z jakim hr. Bismark rozmowie téj urzędownie zaprzeczył, uzna za najlepszy dowód autentyczności.

Zresztą wartość téj rzeczy polega nie na jéj formie, ale na treści, któréj doniosłość, trafność, fachowość i niebezpieczeństwo wszystkie poważne dzienniki oceniły.

*Petersb. Wied.* podały inną znowu rozmowę hr. Bismarka z politykiem rossyjskim. Czytamy w niéj:

„Gdy rozmowa przyszła na prowincje nadbałtyckie, zapewniał hr. Bismark, że ten długi, wązki płat ziemi, bez oparcia o szerszy ląd, Niemcom na nic przydać się nie może, a ściągnąłby na nich tylko wieczną nieprzyjaźń Rossji. Tak — mówił on — dla baronów prowincji nadbałtyckich nawet konstytucja pruska z prawyborcami estońskimi i łotyskimi nie byłaby wcale przyjemnym podarunkiem.

„Co do Polski wyraził się kanclerz, że tu schodzi się zadanie Prus i Rossji." Oczywiście miał na myśli wynarodowienie.

Nie myślimy przeczyć autentyczności i téj rozmowy; wobec Rossjanina mógł się hr. Bismark w ten sposób wywnętrzać. On sam też rozmowie téj nie zaprzeczy, bo ona nie kompromituje ani jego ani Prus; chyba przed Niemcami, a o to mniejsza. Rzecz idzie o to, w czém więcéj istotnéj, na realnych stosunkach opartéj prawdy, i w czém większe dla nas niebezpieczeństwo.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Poznań** 27 października. [Z prywatnego listu.] ......Przyjaciel nasz, którego rodzina tyle już strat w obecnéj wojnie poniosła, opowiada mi, że pomiędzy Niemcami i w wojsku duch znacznie osłabł... Pod namiotami za fortecą leży 20,000 jeńców francuzkich; śliczny i tęgi to naród, lecz wskutek niewygód dużo ich tu umiera. Polacy z nimi mało mogą mówić, bo Niemcy pilnują...

Formuje się tu drugi pułk landwery i w przyszły tydzień ma być gotowy do wymarszu; landwerzyści mają 8 godzin służby codzień. Oficerowie od krzyku już mówić nie mogą. Przedwczoraj wyszły ztąd znów do Francji dwa pułki piechoty landwery, 36 i 37, dziś w nocy wychodzi świeżo sformowany pułk 50 piechoty linjowéj...

Rannych Niemców jest tu także kilka tysięcy, dziś przybędzie nowy transport...

Rozchodzi się tu pogłoska, że wczoraj przywieziono do Berlina trzy trumny i złożono takowe w grobach królewskich. Nie wiadomo, kto to ma być, ale głośno o tém mówią....

**Wiedeń** 28 października.

*S.* Dziś zrana posługacz, który mi przynosi do domu gazety, uchyliwszy drzwi aby mi wrzucić poranne dzienniki, zawołał: „*Metz genommen*". Z ciekawością wziąłem do ręki jeden dziennik po drugim — o poddaniu się Metzu nie było żadnéj wiadomości. Wybiegłem na miasto — rzeczywiście wszyscy tylko o tém mówią. Za chwilę przekonałem się nareszcie, że i do biura korespondencyjnego i do kilku bankierów tutejszych nadeszły telegramy z Prus potwierdzające tę wiadomość.

Tutaj ogólne jest mniemanie, że po upadku Metzu znikły nadzieje zawieszenia broni przed zajęciem Paryża, gdyż Prusacy będą woleli wytrwać spokojnie jeszcze dwa lub trzy tygodnie, aby, ogłodziwszy Paryż, zmusić go również do poddania się.

Ze spraw wewnętrznych wniosek Tiszy i ugoda z Polakami nie dają spocząć tutejszym organom centralistycznym. Jak można naruszać ustawę ugodną? — pyta stara *Presse;* jak można myśleć o ugodzie z Polakami, kiedy ci Niemców we Lwowie nie nawidzą? — takie naiwne pytanie stawia i nowa *Presse.*

Dziwny to zaiste naród, te Wiedeńczyki. Kpią sobie zawsze z dogmatów katolicyzmu, „bo ducha ludzkiego — tak argumentują — dążącego ciągle do prawdy, nieznającego nigdy spoczynku, burzącego wiecznie stare uprzedzenia, by na ich gruzach nowe stawiać prawdy czy hipotezy, tego ducha ludzkiego nie godzi się krępować dogmatami."

Tak prawią w rzeczach religijnych, a w polityce lgną do dogmatów, notabene ogłaszanych przez siebie za prawdziwe. Takim dogmatem nienaruszalnym jest u nich grudniówka — bo gwarantuje im hegemonję i panowanie nad innemi szczepami; takim dogmatem jest u nich ustawa ugodna, a mianowicie w tych punktach, w których ona krępuje wolny rozwój narodowości węgierskiéj.

Jeżeli Węgrzy żądają dobrze uzbrojonego i niezależnego wojska — czego przecież każdy naród żądać ma prawo — Niemcy krzyczą: To narusza dogmat ugody!

Co za naiwność! Dlaczegoż właśnie jeden paragraf ustawy ma na zawsze krępować ducha ludzkiego?... dlaczego ma krępować swobodny rozwój żywéj narodowości?

Ustawa ugodna odpowiadała potrzebom i okolicznościom w roku 1867; była ona wtedy wyrazem stosunków władzy i siły obu stron kontrahujących. Musi ona dziś nie odpowiadać już tym potrzebom i okolicznościom, skoro jedna strona żąda jéj zmiany; jeżeli zaś tylko stosunki władzy i siły obu stron również dziś się zmieniły, a mianowicie na korzyść Węgier, to żądana zmiana bez kwestji nastąpi.

Ciekawą pretensję rości sobie do nas *N. fr. Presse.* — Jeżeli Niemcy mają się z nami ugodzić, to jest jeżeli mają dać część słusznych naszych żądań — my za to mamy ni mniéj ni więcéj, tylko otaczać ich sympatją w naszym kraju. Żądanie to, zdaje się, stawia *N. fr. Presse* w skutek żalów i skarg swoich lwowskich korespondentów, że Lwowianie nie cierpią Niemców.

Nie wiem, o ile skargi lwowskich korespondentów *N. fr. Presse* są uzasadnione, ale śmiesznem jest mieszać sentymenta do polityki; czy my stawialiśmy kiedykolwiek żądanie, aby nas Niemcy kochali? Tyle jest pewném, że dopóki Niemcy nie odznaczają się u nas w kraju nienawiścią wszystkiego co polskie, dopóty spokoju ich nikt nie mąci. Że zaś Niemców polakożerców nigdy zbyt względnie u siebie w kraju traktować nie będziemy, to rozumie się samo przez się.

**Wiedeń.** [Cenne wyznania — panika centralistów — z kim mamy do czynienia.]

Wobec planów i wieści o jakiejś ugodzie z Galicją, których rozbiór, zanim przybiorą jakiś dodatny kształt, korespondentom naszym zostawiamy — wobec tych wieści już żżyma się hydra centralistyczna, otwiera swoją głodną paszczę i odsłania swoją pruską impertynencją, z poza któréj przegląda strach. W takim stanie daje ona nam się znowu poznać w swojéj prawdziwéj istocie.

*N. Fr. Pr.* w artykule p. n. „wiernokonstytucyjni i Polacy", mówi:

„Dezorganizacja w Austrji postąpiła strasznie i najmądrzejszy nie odpowie, jakby z niéj do organizacji wrócić można. Konstytucja jest tylko formalnie prawnym programem — niczém więcéj, gdyby bowiem była realném załatwieniem, nie byłaby Austrja w takim rozstroju". Zupełnie się zgadzamy. „Rajchsrat zależy od sejmów, więc nigdy do zdrowego życia nie dojdzie, a gdyby rajchsrat był zupełnym, dopieroby się stał kotłem czarownicy, w którymby się gotowały ciemne czary"... Jest to nader cenne przyznanie, które z przyjemnością zapisujemy...

Z kolei odzywa się w *N. Fr. Pr.* prusactwo: „nie autonomja, ale panowanie rasy jest przedmiotem kwestji. Panowanie rasy zagraża dawniejszéj wschodniéj twierdzy (Ostmark) niemieckiego państwa; autonomja jest dla niéj tylko kwatermistrzem".

Rozbiera następnie *N. Fr. Pr.* zachęty do ugody z Polakami, ostrzega, że jest to aljans „Niemców" z Polakami, ale przeciw Niemcom, że Polacy wszystko wezmą, ale nic nie dadzą. „Jesteśmy przekonani, że to autonomiczne wycie, które teraz względem Polaków uszy nam razi, nie umilknie, ale dopiero wzrośnie, gdy już Polacy otrzymają, co chcą. Czechy, Morawa, Kraina, każdy kraik rozpocznie marsz szturmowy po galicyjskie koncesje i znajdzie pomoc i siłę nietylko w fakcie ugody z Polakami, ale i w samychże Polakach".

Szczera prawda i dziękujemy za oddanie nam sprawiedliwości.

Żąda więc *N. Fr. Pr.* raczéj pozostania *status quo*, jak polskiego wyłomu w konstytucji, bo niema gwarancji ze strony Polaków. Tak, niema ich, bo tylko doktrynerstwo i zaciekłość niemiecka może sądzić, że formułka jakaś jest wieczną i że może wstrzymać sprawy i prawa, których warunkiem życia jest ciągły, dalszy rozwój.

### Francja.

**St. Etienne (Loire)** 23 paźdz.

*J. Z.* [Dzisiaj a jutro.]

Jeźliby Francja oddała Strassburg i Metz, jak tego sobie życzą Prusacy, natenczas granica zostałaby odkrytą i Francja byłaby na łasce Prus, ztąd nowe w przyszłości wojny, zrodzone chęcią zemsty i nowe zachcianki ze strony Prus. Otóż Francja to widzi, i dlatego musi bronić się, robić największe ofiary i wysilenia, by zwyciężyć. Gwardja ruchoma i gwardja narodowa odegrają wielką rolę w teraźniejszéj wojnie i ocalą Francję. Oblężenie Paryża jest dziełem ogromném, które potrzebuje sił i sposobów, na jakie Niemcy nie mogą się zdobyć. Chęć przeszkodzenia sformowaniu się odsieczy i nowéj armji na południu, zmusza Prusaków do posuwania się w głąb kraju sobie nieprzyjaznego, a tém samém i osłabienia się.

Francja mając tyle dróg żelaznych i taką przestrzeń kraju, która nie może być zajętą przez nieprzyjaciela, zorganizuje nowe wojsko. Wojna ciągnąca się od trzech miesięcy osłabiła już znacznie armję pruską, sformowane nowe wojsko francuzkie, w przedłużonéj kampanji zniszczy ją do reszty.

Przybycie Gambetty do Tours i świeża jego wycieczka do obozu w Vosges, wywarły jak najlepszy wpływ na całą Francję. Garibaldi, przedstawiciel najczystszego patrjotyzmu, zaszczyt Włoch i całéj demokracji europejskiéj, jest już na czele wojska w Vosges, on poprowadzi do sławy i do czynów bohaterskich młodą armję francuzką, da przykład jenerałom, jak się zdobywa chwała.

Cudzoziemcy, jak Polacy, Włochy, Belgowie, Anglicy, nawet Amerykanie, zaciągają się do oddziałów, leją swoją krew z nieopisaném bohaterstwem, tak, że dzienniki francuzkie opisując bitwę orleańską, wskazują swym rodakom na spieszących cudzoziemców z pomocą dla Francji, jako przykład wielkiego poświęcenia się i bohaterstwa.

Obecnie większa jeszcze przybywa pomoc Francji, straszniejszy jeszcze nieprzyjaciel staje przed Prusakami; straszniejszy, bo bez serca; więcéj przerażający, bo bez litości; okropny, bo bez czucia; on zastąpi liczne armje, przeciw któremu najstraszniejsza artylerja pruska nie podoła, a strategiczne plany jenerała Moltke okażą się bezskuteczne.

Ów sprzymierzeniec Francji, wybawiciel narodu napadniętego jest ten sam, który w r. 1812 bił się za Rossję i zwyciężył największego ówczesnego wodza; który objął i trumną śniegu przykrył czterysta tysięcy Francuzów. To ten sam, który wkrótce spadnie na Prusaków; ów nieprzyjaciel Prus a sprzymierzeniec Francji,

## ZE SCENY SWIATA

sonetów dwanaście

przez ***El—y.***

### I.

Oto ja—anioł zniszczeń, miecz ująłem w dłonie,
I rzuciłem na ziemię ostry miecz anioła,
I szepnąłem monarchom siedzącym na tronie:
„Czas pokazać! kto więcéj krwi wycisnąć zdoła?

„Czas pokazać! kto więcéj na krwawym zagonie
„Położy ofiar ludzkich? kto miasta i sioła
„Poburzy mściwą ręką? i kto swéj koronie
„Przysporzy rubin zdjęty z przeciwnika czoła?

„Kto to zrobi — ten cały świat mieć będzie w ręku,
„I będzie go mógł deptać dla swojéj zabawy,
„A z hekatomby trupów i żyjących jęku

„Wzniesie dla siebie pomnik wiekopomnéj sławy;
„Ludy i monarchowie przyjdą przed tron krwawy
„I położą swe głowy na liktorskim pęku."

### II.

Rzekłem — i usłyszała mnie szalona pycha
Dwóch władzców, co ościenne dzierżyli narody—
Każdy z nich powstał, mówiąc: „Ludu pragnę zgody,
„Ale sąsiad na twoje bezpieczeństwo czyha;

„Czyż możem patrzyć na to, że on bez przeszkody
„Wywyższa się w swéj dumie i przyjaźń odpycha?
„Honor nasz zagrożony i laur nasz usycha,
„Trza go odświeżyć znowu w krwi rycerstwa młodéj!

„Więc w imię Najwyższego, co nam da zwycięztwo,
„Stojąc przy słusznéj sprawie, uderzmy na wroga!
„Z jego strony jest zdrada, gwałt, krzywoprzysięztwo,

„Chęć zaboru, bezprawie, rzezie i pożoga.
„W nas jest szlachetna duma i rycerskie męztwo,
„Uderzmy — a zwyciężym za zrządzeniem Boga!"

### III.

I powstał krzyk ogromny u monarszych dworów,
Krzyk najemnych pochlebców łaknących korzyści,
I rozszedł się po kraju wśród miast, siół i borów
Wrzawą bezmyślnéj dumy, ślepéj nienawiści.

Spędzono ludzką trzodę z pastwisk i ugorów,
Zdatnych na rzeź wybrali królewscy artyści,
I stanęły szeregi nowych gladjatorów,
Wołając: „Niechaj słowo monarsze się ziści!"

Przygotowano mordu maszyny żyjące,
Dano znak potajemny i wojsko ruszyło...
Zostały puste domy i zboże stojące,

Płacz matek, którym synów z objęć wzięto siłą,
Sąd wojenny na krnąbrnych, psy nocą wyjące...
I widziałem, że wszystko po méj myśli było.

### IV.

Wstała jutrznia czerwona, oświecając łany,
Na których zebrać miano pierwsze krwawe żniwo,
Przekroczono granice... i rozkaz wydany
Pędzi do boju falę żołnierzy ruchliwą.

Oto walka się wszczyna! i wróg rozespany
Napadnięty znienacka za broń chwyta żywo
I bagnetami lukę otwiera straszliwą...
Zgiełk i jęki w téj ciżbie krwią ludzką pijanéj.

Rozpacz dodaje męztwa, walka jest morderczą,
W śmiertelnym pocałunku pada wróg przy wrogu,
Grzmią działa, tętnią jeźdźcy, stosy zwalisk sterczą,

Każda chata w płomieniach, trup przy każdym progu,
Nareszcie triumf kończy ucztę ludożerczą,
A zwycięzki monarcha dzięki składa Bogu.

### V

To był prolog dopiero — a teraz na scenie
Zwycięzca z bożéj łaski posuwa się daléj,
Lud więzi i morduje, wsie i miasta pali
I zrabowaném złotem napycha kieszenie.

Ludzi ma podostatkiem — będą go słuchali,
Będą padać w milczeniu na krwawéj arenie,
Może więc zaspokoić pobożne sumienie
I okuć krnąbrny naród obręczą ze stali.

Co za zwycięzki pochód! jakie wielkie czyny!
Hymn triumfu w ślad za nim cały orszak śpiewa,
Co krok: to wyrok śmierci, pożar i ruiny —

A wojsko jak szarańcza wkoło się rozlewa
Po ziemi, która swoje utraciła syny
I pod nogą najeźdzcy w własnéj krwi omdlewa.

### VI.

Teraz to rzeź za rzezią kroczy już wspaniale —
I stutysięczne armje pośród armat błysku
Zwierają się ze sobą w morderczym uścisku,
Roztrącając się wzajem jako morskie fale.

Całe gromady giną przy zdobytém dziale —
Całe szwadrony leżą strzaskane w urwisku —
Całe szeregi trupów stoją wpośród ścisku —
I wał żywych przebiega po umarłych wale!

Sztuczne śmierci narzędzia i genjalne bronie
Zmiatają całe stosy skrwawionego cielska,
Poszarpanéj odzieży, szmat, błota i zielska.

Bezkształtne masy leżą zmięszane po zgonie...
W jedną kałużę spływa krew nieprzyjacielska...
Aż śmierć sama ze wstrętem kryje oczy w dłonie.

### VII.

Piękne dzieło zniszczenia! cudne wynalazki!
Z nich każdy światu nową epokę otwiera,
I tak jak za dotknięciem mojżeszowéj laski
Zarazę i ciemności wkoło rozpościera.

Za nic dziś! genjusz wodza, męztwo bohatera,
Za nic dziś! Winkelrydów nieśmiertelne blaski,
Bohater niknie w tłumie — cały tłum umiera —
Nie wiedząc, czy monarcha sypie mu oklaski.

Zwycięzcy, zwyciężeni, w jednym wielkim dole
Zarówno bez zwycięztwa, sławy, bez imienia
Spoczywają — a śmierć im zarówno na czole

Pisze: „To są ofiary marne zaślepienia,
„Co odegrały smutną gladjatorów rolę!"
Kto tutaj jest zwycięzcą?... Ja anioł zniszczenia.

### VIII.

Triumf mój jest zupełny — sta tysięcy trupów
Armatniém mięsem krwawe kreślą krajobrazy,
Miasta stoją podobne do ognistych słupów,
Albo lecą w powietrze rozrzucając głazy.

Głód, nędza, rany pełne zaraźliwych strupów,
I stokroć chydniejsze ludzkich dusz zarazy:
Szpiegostwo, zdrada, rozbój, chciwe swoich łupów,
Naczelnemu wodzowi stoją na rozkazy.

Zniszczone całe armje i prowincje całe,
I pobity przeciwnik miecz upuszcza z ręki...
Widowisko zarazem wielkie i wspaniałe!

Gnie się pod stopy wroga układny i miękki,
A zwycięzca pokornie składa niebu dzięki
I pod broń powołuje rzesze pozostałe!

### IX.

Na tém koniec? Nie jeszcze! Naród do ostatka
Czuje się przymuszonym bronić przed ohydą,
I gwałtami łupieżcy, a ojczyzna matka
Nie może wydać synów, co zań ginąć idą.

Woli pokryć się cała grobów piramidą,
Woli rozpaczy swojéj niebo wziąć za świadka
I paść w gruzy, jak krwawa dziejowa zagadka,
Niż obcego ciemięztwa zostać karjatydą.

Więc pobożny najezdzca, jak Jeremjasz nowy
Prorokuje upadek rychły Babylonu,
Widzi się powołanym ten wyrok surowy

Dopełnić mieczem wedle starego zakonu;
I wyciąga dłoń krwawą do boskiego tronu
Po namaszczenie dla swéj poświęcanéj głowy.

### X.

Więc znów snują się daléj krwawych zdarzeń wzory:
Zasadzki, skrytobójstwa, miasta w pień wyrznięte,
Brodzące w krwi potokach znędzniałe upiory,
Przeklinające los swój, a razem przeklęte,

Wszystkie praw i ludzkości zdeptane pozory;
I pustynie zgnilizną na wskroś przesiąknięte,
I świat cały przesytem okropności chory,
I niebiosa milczące przerażeniem zdjęte.

Tylko motłoch, zwycięztwa spojony blekotem,
Niepomny, że sam klęski i zwycięztwa płaci,
Niepomny na krew ojców, i synów, i braci.

Niepomny, że jest właśnie ginącym Helotem,
Pokrywa scenę mordów swych oklasków grzmotem
I urągając grobom, ludzką godność traci.

### XI.

O jakże piękne plony! Na smutném zwalisku
Wyrasta dzika orgja i szał zapomnienia;
Dla ludów wschodzi ciemna jutrzenka ucisku,
Podeptanie swobody, myśli i sumienia;

Jedność kupiona drogo na pobojowisku,
W jedno wielkie więzienie dla wolnych się zmienia,
Pogwałcona moralność mści się, dając w zysku
Ludzkości — nowy okres prób i poniżenia.

Znowu gwałt będzie prawem, a świętością siła,
Znowu w ciemnościach pełzać będzie tłum służalczy,
Niewiedząc, za co ginie, przeciw czemu walczy;

Znowu zgnębiona rzesza będzie się modliła
Do posągu Molocha, w cześci bałwochwalczéj...
Stało się tak, jak chciałem: by noc świat pokryła

### XII.

Ja jeden tryumfuję, patrząc na tę ziemię
Dyszącą w bólu, we łzach, we krwi i żałobie;
Ja jeden — krwawy rubin w moim dyademie
Umieściłem ku mojéj chwale i ozdobie.

Ja jeden, klęsk i nieszczęść sprowadzając brzemię
Na ten ród pełen złości — wiedziałem, co robię,
I wytracając mieczem to przeklęte plemię,
Oparłem mój tron własny na pokoleń grobie.

Dzieło moje skończone — lecz Bóg w chmurach skryty
Spogląda na dół okiem ojcowskiéj litości —
Gotów mi łup odebrać i czyn pracowity

Zniweczyć jedném tchnieniem łaski i miłości —
Rozkazuje. — Przekleństwo rzucam Mu w obłoki!
I odlatywać muszę w wieczyste ciemności. —

to zimno, mróz, deszcz, słota, śniegi, zima!

Prusacy pod namiotami lub gołém niebem, wystawieni na wszystkie zmiany powietrza, w obcym kraju, zewsząd otoczeni nieprzyjacielem, mogą każdodziennie mieć drogę do powrotu odciętą, — gdy Francuzi po fortecach, koszarach, domach prywatnych będą wszędzie u siebie.

Nieba się srożą i już straszą Prusaków zimą. Wojsko pruskie zniechęcone upomina się głośno o pokój, chciałoby wrócić do siebie, bo tam w domu, matki, żony, dzieci, familje ich wyglądają. Prusacy cieszyli się dotąd powodzeniem, ładnym czasem, lepszą organizacją, liczbą, artylerją; myśleli, że łatwo wejdą do Paryża, że wojna prędko się skończy, że chwała i tryumf przy nich zostanie; lecz dziś zaczynają doświadczać niepowodzeń a przeciwności, ginie dla nich przywilej i nieszczęścia, które dotąd były udziałem Francuzów, przechodzą ze zmianą powietrza do obozu pruskiego.

Oto jest straszne jutro, jakie się im przedstawia, nie wiele z nich powróci do Niemiec, nie ujrzą swoich żon i dzieci. Bismark i Wilhelm przygotowali dla nich ogromny grób, ciągnący się od Paryża, od brzegów Loary i północy Francji aż do Renu.

Błędna polityka francuzka z jednéj strony, a z drugiéj kaprys, zarozumiałość, chęć szerzenia idei niemieckich, są przyczyną nieszczęść i krwi dwóch narodów; w bliskiéj zaś przyszłości klęska, jakiéj nie było w historji.

Lecz straszniejsze jeszcze to, że cywilizacja, że inne narody uciśnione muszą jak za czasów barbarzyństwa, życzyć Prusom owych nieszczęść, że nauka musi zdobywać się na wynalazki maszyn i materji palnych, niszczących ludzi, że naród francuzki, który głosi braterstwo i postęp, z upragnieniem musi czekać tego swego sprzymierzeńca — zimy, że narody przyjaźne Francji, w wieku chcącym być cywilizacyjnym, muszą życzyć całemu drugiemu narodowi owych klęsk i wszystkiego złego.

Zamiast idei przymierza, postępu, Francja broniąc swojéj ojczyzny, zmuszona patrzyć, jak cała ta armja pruska z 6 do 7kroć sto tysięcy, która ją paliła, niszczyła, wylała tyle krwi, dziś umierająca z głodu, zimna i chorób, zniszczona, chcąca dostać się przez obcy kraj do siebie, znajdzie śmierć w lasach, rzekach, rowach, padająca aż do ostatniego żołnierza, nim dójdzie brzegów Renu, nim ujrzy swoją ojczyznę.

Francja zmuszona patrzyć zdala na kobiety, dzieci, na całe Prusy w żałobie, napróżno wołające na swoich synów i mężów, zaginionych na zawsze, a w przyszłości głód, pustynia, brak ludzi i rąk do pracy.

Oto co zaborcze Prusy sobie przygotowały.

(Radzibyśmy, żeby korespondent był prorokiem. *Red.*)

### Z Tours.

Maire wydał następującą odezwę, wielce charakterystyczną:

„Zważywszy, że widowiska, śpiewy w kawiarniach i na ulicach tworzą serce rozdzierający kontrast z innemi częściami Francji; zważywszy, że podczas, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie, jedyną myślą i obowiązkiem obywateli musi być obrona najechanego kraju i wypędzenie nieprzyjaciela; zważywszy, że każda uciecha małéj części ludności jest obelgą dla publicznego nieszczęścia, rozporządzamy:

1) śpiewy w kawiarniach, szynkach i na ulicach są zakazane;

2) gospodarzom i gospodyniom zakazuje się wydawanie trunków poza ich zakłady;

3) gospodarz lub gospodyni, którzy przyjmą pijaka lub dadzą mu pić, pociągnięci będą do odpowiedzialności i karani;

4) Kawiarnie i szynki mają być o 12 w nocy zamknięte.

*France* donosi: „Trwoga, którą ukrywać byłoby zbytecznem i dziecinném, cięży na Tours od poniedziałku. Niespokojnie śledzi ludność ruchy pruskiéj armji nad Loarą i pyta jaki ich cel? Zrazu sądzono, że zwróci się ona przeciw armji loarskiéj pod jen. D'Aurelles, lecz zdaje się ona gdzieindziéj zwracać po zajęciu Chateaudun."

Tours zabezpieczono, miasto i departament ogłoszone w stanie oblężenia, gościniec i drogi popsute zasiekami, wszędzie czaty, którémi dowodzi Chatelineau mający bataljon wolnych strzelców i bataljon mobilów.

*Liberté* donosi, że książęta Nemours, Joinville, Chartres mają być w Normandji, gdzie obronę organizują.

*Siècle* wzywa Gambettę do zaprzeczenia téj kłamliwéj wieści rozpuszczonéj w interesie Orleanistów, którzy za pojawieniem się winni być aresztowani.

## Szwajcarja.

### Listy Karola Vogta.

Zapisując starannie wszelkie objawy opinji znakomitych ludzi o dzisiejszych wypadkach, pospieszamy dziś z podaniem drugiego listu otwartego p. Karola Vogta, niemieckiego wychodźcy politycznego, przebywającego w Genewie.

Pierwszy list przedstawiał mniejszy dla nas interes, gdyż podawał tylko bliższe określenie polityki Bismarka co do Alzacji i Lotaryngji; drugi daje wiele wskazówek co do usposobienia we Francji.

**Listy do F. K.**

Mój kochany przyjacielu!

Prosisz mnie o bliższe objaśnienie co do kilku punktów, które tylko lekko naznaczyłem w pierwszym liście. Chętnie spełniam twoje życzenie, przypominając ci jednak, że nie wyłuszczam innych zapatrywań, jak tylko te, które sam sprawdziłem.

Francuzi nie życzyli sobie wojny i nie życzą jéj sobie dziś jeszcze. Wiem, że w tym punkcie jestem w zupełnéj sprzeczności z panem hr. Bismarkiem, który nawet — jeżeli się nie mylę — podniósł w jakiémś urzędowém piśmie, że Francja zawsze okazywała się napastniczą, i że nigdy nie będzie spokojną.

Szlachetny hrabia sprzedaje dzieje bardzo tanio, a nawet *Gazeta Kolońska* odważyła się bojaźliwie zauważyć, że krzyżowa wyprawa Prusaków pod wodzą ks. Brunświckiego dla przywrócenia absolutnéj władzy we Francji nie była koniecznie spowodowaną napadem naszych sąsiadów. Ale cóż począć przeciw faktowi w ten sposób skonstatowanemu?... Bismark tak twierdzi, więc tak jest. *Roma locuta est!* Trzeba, żeby Francuzi żądali wojny. Masz zimne nogi — mówił raz lekarz do chorego. — Ale gdzież tam, panie doktorze! — Głupcze — odpowiedział lekarz — trzeba, żebyś miał zimne nogi!

We Francji działo się to samo z wojną r. 1870, co w Prusach z wojną r. 1866.

Jak w Berlinie — według wyrażenia p. Bismarka — rzuca się szczenięta w wodę, aby je nauczyć sztuki pływania, tak samo w Paryżu chwycono się pierwszego powodu, aby tylko przyjść do bitki. Jak w r. 1866 w Prusach żołnierz szemrząc i z niechęcią słuchał (Wolfgang Müller von Königswinter pisze o tém w *N. fr. Presse)*, tak samo żołnierze francuzcy szli w ogień z niechęcią i ze ściśnioném sercem. Dowódzcy byli literalnie zmuszeni do spojenia ich przed walką. Znam świadków, którzy fakt ten potwierdzą.

Dotąd więc wszystko było podobne z téj i z tamtéj strony. Ale otóż zaczynają się różnice. Z jednéj strony wszystko było przygotowane, z drugiéj nic, z téj strony powodzenie rozbudziło energją, z drugiéj klęski osłabiały ducha. Ale powtarzam, ponieważ takie jest moje przekonanie powzięte w codzienném obejściu z Francuzami wszystkich prowincji, że większość ludności francuzkiéj była przeciwną wojnie, a mianowicie partja republikańska, która teraz jest u steru, uważała taką ewentualność jako zbrodnię przeciwko cywilizacji. Partja wojenna, która panowała w rządzie, przedsięwzięła wojnę przeciw życzeniom narodu i doprowadziła ją do skutku, równie jak Bismark w r. 1866 wbrew opinji narodu pruskiego. Zwątpić trzeba prawie o zdrowym zmyśle i pamięci historycznéj mas, czytając w urzędowych i półurzędowych dziennikach rekryminacje przeciw narodowi francuzkiemu za to, że jego armję wysłano nad granicę.

Przypomnijmy sobie inny fakt. Ileż to razy powtarzano nam, że za czasów związku niemieckiego, Niemcy były słabe, niezdolne do obrony? Uwierzyliśmy w to nakoniec. My rewolucjoniści z r. 1848, my walczyliśmy przeciw związkowi zupełnie z innych przyczyn niż te, które Bismark przytaczał jako powody zniweczenia go; obiecał on powiększyć siłę Niemiec i zapłacił nas tą obietnicą. Nie jestże to jednak rzeczą dziwną, że ten wojowniczy zazdrosny i wiarołomny naród francuzki nie usiłował nigdy zaczepić słabego i bezbronnego sąsiada, a dopiero wtedy popuścił wodze swym żądzom wojennym, gdy Bismark zadał w r. 1866 cios Napoleonowi III? Niech to wytłumaczy, kto może? Z dwóch rzeczy jedna jest prawdą: albo Francuzi dali nam pokój, bo nie są tak wojenni jak się podoba p. Bismarkowi o nich mówić i nauczyli się tego dopiero od „dobrego brata" j. k. m. Wilhelma, a w takim razie lekcja jaką otrzymali, wystarczy na długo, albo potrzebowali 50 lat do podniesienia się po Lipsku i Waterloo, a w takim razie możemy się spodziewać, że po Woerth, Gravelotte i Sedan będą równie spokojni przez pół wieku.

Dziś niema dość wyrazów na wyrzucanie Francuzom tego, że bronią się daléj i podług znanego frazesu nie chcą ustąpić ani piędzi ziemi, ani jednego kamienia swych fortec. Dzienniki i listy, które odbieram, rozmowy, które słyszę, przypominają mi scenę, przy któréj byłem obecny w miesiącu wrześniu 1848 roku w Frankfurcie.

Miano atakować jednę z barykad, artylerja i piechota były gotowe. Roesler von Oelst i ja, prosiliśmy o dziesięć minut czasu do parlamentowania. Było pięciu ludzi na barykadzie, jeden z nich wywijał starą szablą: „Ocalcie się! Nie możecie obronić waszéj pozycji, zachowajcie wasze życie na lepszą sposobność!" Tém gorzéj odpowiedziano nam, ale trzeba koniecznie, aby ci przeklęci Prusacy odeszli! Kilka minut potém, barykada była skartaczowaną i wziętą, a pięciu zapaleńców leżało na jéj gruzach.

Proszę porównać to wspomnienie z tém, co mi dziś pisze stary przyjaciel, którego wiele znakomitych umysłów w Niemczech zna jako jednego z najbardziéj wykształconych i miłych Francuzów, odpowiada on na mój list, w którym zwracałem uwagę, że obrona Francji i Paryża na nic się nie przyda. „Jesteśmy zgubieni, powiada, niech i tak będzie, ale jeżeli nie będziemy się bronić aż do ostateczności, rzeczpospolita i wolność są zgubione razem z nami. Bismark i król Wilhelm przedłużają wojnę chcąc zniweczyć i jednę i drugą; trzeba, aby poznali, że naród nasz nie jest do tego stopnia zgniłym jak oni powiadają. Stolica jest oblężoną, armja cesarska zniszczona, lud niema ani broni, ani znajomości sztuki wojennéj, ale to nic nie znaczy, będziemy walczyć! Trzecia rzeczpospolita może także upaść, ale jéj bohaterski opór będzie zakładem przyszłego zmartwychpowstania. Najmniejsza słabość byłaby ją na zawsze pogrzebała. Prasa zagraniczna mówi o naszych iluzjach, my nie mamy żadnych. Ale chcemy drogo sprzedać nasze życie; chcemy, aby przy trjumfalnym wjeździe do Berlina, nasi nieprzyjaciele poznali choć nieco téj goryczy, jaką my wypili aż do dna.

Jeżeli pan masz jakie znaczenie, staraj się pan przynajmniéj, aby nam oszczędzono najgorszą hańbę oglądania wprowadzenia na tron niegodziwca!

Wolimy Henryka V, wolimy Orleanów, nawet Hohenzollerna i wszystko inne, niż tego Traupmana ukoronowanego, który zatruwa wszystko czego się dotknie."

Czy to wygląda na usposobienie wojenne Francuzów? Jest więcéj zaślepienia dla nas widzów, którzy z neutralnego stanowiska patrzymy się na to, ale przyznaję, że w moim umyśle nie znajduje na nie słowa nagany, ani wyszydzenia. Przecież nas nauczono od dzieciństwa podziwienia dla gerylasów hiszpańskich, dla żołnierzy pruskiego landszturmu dla tego, że bez munduru, bez rozkazów wyrządzali wrogom wszystko złe, jakie wyrządzać mogli, że zabierali ich konwoje i ambulanse, że napastowali go bez przerwy i bez pardonu (patrz regulamin dla landszturmu z r. 1813) przecież przyzwyczajono nas do uważania za rzecz sprawiedliwą i uprawnioną wszystkiego tego, co się robiło dla obrony rodzinnéj ziemi, uczono nas szanowania Stapsa za jego zamach morderczy, Schilla za jego powstanie, Yorka za jego złamanie przysięgi.

A potém wszystkiém ci, którzy chwytają za broń we Francji dla swéj obrony nazywają się „rozbójnikami" i „nędznikami." Rzeczywiście czytając dzienniki, przypomniałem sobie wielokrotnie wiersz Goetego:

Strona, po któréj się staje, jest zawsze wyborną,
Ta, po któréj się nie staje, jest zawsze nieprzypuszczalną.

Ale wracam do mego przedmiotu i streszczam się. Twierdzę, że Francuzi nie są takimi, jak ich u nas przedstawiają, że nam pokazują djabła, aby nas przestraszyć, czy też aby nas pobudzić, że dla dojścia do pokoju, idą drogą wojny i już dziś możemy się pytać, czy cel jaki nam przedstawiają, jest rzeczywiście ten, do którego dążą. Przychodzi pokusa przypuszczania czegoś zupełnie przeciwnego, przypominając sobie, że po wojnie 1866 zostawiono nam w Szlezwigu rzeczywiste jabłko niezgody, które pozwala na wywoływanie pozornéj konieczności utrzymania Niemiec pod bronią. Alzacja i Lotaryngja jeszcze lepiéj mogłyby odgrywać podobną rolę.

## Włochy.

**Florencja** 24 października.

[Breve — nowa encyklika — rozbrojenie — Mazzini — Garibaldi.]

Najpierw dzienniki rzymskie, a następnie onegdajsze i wczorajsze dzienniki włoskie ogłosiły breve papiezkie, zawieszające na czas nieograniczony sobór watykański. Jakkolwiek breve to nosi datę 20 września r. b., jednakowoż wątpić należy, czy rzeczywiście było w tym czasie zamieszania, strachu i niepewności redagowaném, tém bardziéj, że dopiero przed kilkoma dniami zostało przez kurję rzymską ogłoszone. Krąży także wieść, że papież już przygotował, czy też przygotowuje encyklikę do biskupów całego świata, w któréj ma zaprotestować przeciw wyzuciu go z monarszéj godności i wezwać wszystkie rządy i ludy katolickie, aby pospieszyły na obronę stolicy apostolskiéj. *En attendant* postanowił nie ruszać się z Watykanu, tém bardziéj, że ani podeszły wiek po temu, ani też *caritas pecuniae* nie pozwala na podobne przedsiębiorstwo. Papież pozostając w Rzymie, chociażby przyszło mu znosić wiele przykrości i niedogodności w porównaniu do tego, czém był i jak był dawniéj, jest zawsze w daleko lepszych warunkach, aniżeli na opiece i łasce jakiegokolwiek dworu europejskiego.

Od kilku dni powrócił tutaj zentuzjazmowany świetném przyjęciem w Rzymie minister finansów p. Quintino Sella i żywo się krząta, aby jak najprędzéj stolicę przenieść do wiecznego grodu, chociażby na teraz każde ministerstwo mogło tam pomieścić tylko niektóre swe kancelarje i biura niezbędne do ruchu interesów, chociażby reszta urzędników pozostała we Florencji aż do czasu, aż w nowéj stolicy poprzygotowują stosowne lokale. Mówią, że klasztory pozostałe po rozwiązanych zgromadzeniach zakonnych, mają służyć na lokale dla ministerstwa, do czasu, nim każde z nich odpowiednio do swéj potrzeby urządzi lub wybuduje sobie własny gmach. Przeniesienie stolicy zależy od decyzji parlamentu włoskiego, w zwołaniu którego rozliczne nasuwają się trudności.

Gabinet florencki zapewniony przez rządy zagraniczne co do pomyślnego rozwiązania kwestji rzymskiéj, postanowił zwolna postawić swą armję i flotę na stopie pokojowéj. Tak z końcem tego miesiąca po wielkich manewrach wojskowych, jakie się odbywają teraz w Północnych Włoszech, rozpuszczone zostaną kategorje z lat 1839, 1840 i 1841, także dwie korwety pancerne: Terribile i Formidabile zostały już w porcie wojennym w Neapolu rozbrojone. Reszta zaś pancerników składających pierwszą eskadrę pancernéj floty włoskiéj, zostającéj pod rozkazami admirała Del Carretto, po wykonaniu ewolucji na pełném morzu, dla obeznania z taktyką morską majtków i załogi, ma być później rozbrojoną.

Mówiąc o Selli zapomniałem nadmienić, że zupełnie fałszywe były telegramy, jakoby tenże wraz ze swym socjuszem podróży hr. Castellengo zajęli pałac Kwirinalski w Rzymie i tamże zrobili przygotowania na przyjęcie Wiktora Emanuela. Również bajką jest, jakoby La Marmora pisał list do papieża o wydanie mu kluczy od tego pałacu. Z czasem sama przez się rozwiąże ta kwestja, a dziś jest tyle innych ważniejszych interesów do załatwienia, że o takiéj bagateli zaprzątać sobie głowę, byłoby więcéj jak śmiesznością, tém bardziéj, że podróż króla do Rzymu nieprędzéj nastąpi, jak po zwołaniu parlamentu i po zatwierdzeniu przez tenże plebiscytu z dnia 2 b. m. i dekretów królewskich z dnia 9 b. m.

Otwarcie parlamentu dopiero w drugiéj połowie przyszłego miesiąca może nastąpić, gdyż wybory deputowanych w prowincjach rzymskich dopiero na dzień 13 listopada są rozpisane, a kto wie jeszcze, czy im ten czas wystarczy na przygotowanie listy wyborców?

Mazzini, skutkiem amnestji wyszedłszy z więzienia, udał się zaraz do Rzymu, lecz tam prawie niespostrzeżony i niepoznany przez mieszkańców wiecznego grodu, o których tyle zawsze perorował, z niezadowoleniem wielkiém przybył do naszéj stolicy, zkąd po kilku dniach prywatnego życia wyjechał do Francji budować i ugruntować Rzeczpospolitę. Po wyjeździe Mazziniego, jego organ *l'Unita Italiana* ogłosił dwa listy swego mentora, jeden oceniający położenie obecne Włoch i Francji, drugi protestujący przeciw amnestji i przeciw pogłosce rozpuszczonéj przed miesiącem przez pisma ministerjalne, jakoby on pisał do ministerjum, że ponieważ zdecydowało się ono na zajęcie Rzymu, on dla świętéj spokojności Włoch odrodzonych i zjednoczonych, zrzeka się ze swych republikańskich pretensji i od tego rodzaju robót odstępuje.

Na zakończenie przesyłam wam kilka szczegółów z korespondencji z Dôle 18 b. m. ogłoszonéj w *Movimento* politycznem piśmie z Genui. Jen. Garibaldi ciągle mimo wieku jest bardzo czynnym i osobiście objeżdża wiele miejscowości, gdzie się formują jego oddziały. Dnia 18 b. m. miał w Besançon *rendez-vous* z Gambettą, dla ułożenia planu organizacji i uzbrojenia gwardji ruchomych i wolnych strzelców. Jen. Garibaldi obrawszy tymczasowo za siedlisko swego jeneralnego sztabu w Dôle, już sformował kadry swéj armji w Wogezach. Składa się ona z trzech brygad, 1sza złożona z pułku gwardji ruchoméj, z bataljonu wolnych strzelców, legjonu zagranicznego złożonego z Anglików i Hiszpanów i z jednéj kompanii inżynierji; dowodzi zaś nią jen. Bosak; 2ga pod dowództwem pułkownika Marie, złożona jest z samych Francuzów; 3cia dowodzona przez Menotti Garybaldi, składa się z pułku gwardji ruchoméj, z bataljonu Garybaldczyków pod dowództwem Ravelli, z bataljonu ochotników włoskich pod dowództwem Stallo; z bataljonu Nicejczyków pod dowództwem De-May i z kompanji inżynierji.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Tarnów** 28 paźdz.

= [Gimnazjum żeńskie.] Czytając korespondencję tarnowską w *Kraju* z dnia 25 bm., przeciw któréj dla trafnego przedstawienia stosunków społecznych Tarnowa wcale nic zarzucić nie mogę i owszem najzupełniéj się z nią zgadzam, przyszło mi na myśl przysłowie: *nulla regula sine exceptione*. Da ono się i do Tarnowa zastósować, albowiem ma i on swoje piękne strony, a pomimo swego wewnętrznego rozstroju bywa czasem tak szczęśliwy, że udają się w nim rzeczy takie, jakie nawet we Lwowie i Krakowie udać się nie potrafiły.

Pod takim szczęśliwym planetą rodziło się u nas założenie średniéj szkoły żeńskiéj. Szkoła ta założona przy niezmordowanéj pracy i rzetelném zajęciu się p. T. Mandybura, dyr. gimn. a prezesa oddz. tow. pedag., wspólnie z pp. profesorami gimn. i zarządem tow. pedag. wprowadzoną została w życie 15 paźdz. 1869 o 2-ch klasach i liczyła 68 uczennic. W roku bieżącym otwarto klasę trzecią, uczennic zapisało się i uczęszcza 115, a jak to po postępach uczennic i zadowolnieniu rodziców widzieć się daje, szkoła ta ma piękną przyszłość.

Szkoda tylko, że szkoła ta traci w osobie p. Mandybura, który posadę inspektora krajowego szkół obejmuje, dyrektora — prawdziwego ojca swego; jest to bowiem bardzo przykra dla niéj strata, chociaż z drugiéj strony pocieszamy się tém, że rada szkolna a właściwie szkoły ludowe pozyskają człowieka bardzo czynnego, a nadewszystko sumiennego i sprawiedliwego, przyczém niezawodnie i o dziecięciu swém — szkole żeńskiéj — nie zapomni.

Jak się dowiaduję, podał w tych dniach tutejszy zarząd oddz. tow. pedag. prośbę do wydziału krajowego o zapomogę dla téj szkoły; uczynić to ma także i grono nauczycieli, a spodziewać się należy, że prośby te niezawodnie uwzględnione zostaną, tém bardziéj, że szkoła ta daje wstęp kilkunastom pannom bezpłatnie.

Otóż pokazuje się, że i w Tarnowie przy zgodzie i szczerych chęciach wszystko zrobić można.

Dziwi mię tylko, że obiecywane tyle gimnazja żeńskie we Lwowie i Krakowie nie udały się i dlaczego? Wiadomość przeszkód w drodze publicznéj byłaby nam bardzo pożądaną, bylibyśmy bowiem może w stanie dać korzystne wskazówki, któreby się do zawiązania szkoły przyczynić mogły.

**Autonomja i starostwo.** — Wydział powiatowy **w Jaśle** widząc liczne nadużycia powstające z tego, że naczelnicy gmin samowolnie i bez żadnéj kontroli rozliczali i ściągali dodatki na potrzeby gminne, że nauczyciele szkół ludowych za swą pracę mozolną tak nędznie będąc wynagradzani, zależni są od łaski naczelnika gminy, który pensję wypłaca im kapaniną po kilkanaście centów, — postanowił tym niedogodnościom zapobiedz w sposób następujący: Wszystkie zwierzchności gminne tutejszego powiatu okólnikiem wezwane zostały do przedłożenia wydziałowi budżetów potrzeb gminnych i szkolnych. Budżety te najskrupulatniéj zbadane, zmodyfikowane, dodatek właściwy ustanowiony, a na zasadzie rozporządzenia minist. z d. 22 paźdz. 1866 nr. 7506, wydział przesełając wykazy potrzeb gminnych i szkolnych w dniach 17 i 27 grudnia 1869 roku, 11, 15 i 21 stycznia 1870, wezwał c. k. starostwo w Jaśle o polecenie c. k. urzędowi podatkowemu: rozrachowania tego dodatku, ściągnięcia go z pojedyńczych kontrybuentów, a następnie, aby kwota stanowiąca potrzeby gminne, wydaną była zwierzchnościom gminnym, zaś kwota na pokrycie płac nauczycieli, przesłaną została do kasy wydziału, celem wypłacania nauczycielom pensji kwartalnie. Zaraz z samego początku urząd podatkowy w Jaśle okazywał wielką niechęć w rozrachowaniu i ściągnięciu dodatków na potrzeby gminne i szkolne (wbrew rozporządzeniu minist. wyżéj zacytowanemu).

Gdy pomimo kilkakrotnych wezwań ze strony wydziału wystosowanych do c. k. starostwa w Jaśle, aby znagliło urząd podatkowy do spiesznego rozrachowania i ściągnięcia dodatków, naczelnicy gmin ciągle zgłaszali się do wydziału powiatowego, narzekając, że nie mają czém zaspokoić nagłych potrzeb w gminie, bowiem dodatki dotychczas wydane im nie zostały, przeto na téj zasadzie wydział tutejszy pod d. 23 września 1870 r. nr. 1225 po raz szósty zapytał c. k. starostwa, dlaczego do dziś dodatki na potrzeby gminne nie są ściągnięte i oddane zwierzchnościom gminnym. W skutek tego zapytania c. k. starostwo w Jaśle odezwą z d. 12 października 1870 nr. 4777 odpowiedziało: że narzekania wójtów są fałszywe, bo dodatki prawie wszystkie ściągnięte, (dlaczego dotąd nie wydane?) a na dowód tego zakomunikowało wydziałowi tutejszemu pismo c. k. urzędu podatkowego treści następującéj:

L. 1833.

*Świetne c. k. Starostwo!*

„Ogólna suma rozrachowanych na rok 1870 na potrzeby gminne dodatków wynosi 6088 złr. 46 c., na to wybraliśmy do dnia dzisiejszego 5378 złr. 32½ c., pozostaje przeto do końca grudnia 1870 r. do zapłacenia 710 złr. 13 c., wierutném przeto kłamstwem jest niniejsze podanie (tj. odezwa wydziału powiatowego z d. 23 września 1870 r. nr. 1225) i polegać może tylko na uprzedzeniu i przesądzaniu członków rady powiatowéj przeciwko c. k. urzędnikom podatkowym.

„Ponieważ podpisany urząd podatkowy żadnego wpływu na gospodarkę gminną nie wywiera, przeto zechce rada powiatowa urząd podatkowy od wszelkich podejrzywań uwolnić i złe wynikłe gdzieindziéj szukać."

C. k. uząd podatkowy.

Jasło, 27 września 1870 r.

*Riess* *Przetocki.*

Otóż to jest próbka przyzwoitego stylu urzędowego c. k. urzędu podatkowego w Jaśle! Czy c. k. starostwo w Jaśle mając poczucie poszanowania dla władzy, bez ubliżenia sobie, powinno było odezwę urzędu podwładnego w podobnym duchu zredagowaną, komunikować wydziałowi? Wydział powiatowy nie omieszka natychmiast poczynić odpowiednich kroków do władz wyższych, aby uzyskać zadosyćuczynienie za wyrządzoną mu podobną obrazę.

Z rady wydziału powiatowego.

Jasło, 26 października 1870.

*A. Morbicer*, viceprezes.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Prawnik** nr. 30 zawiera: Uwagi nad orzeczeniami sądu najwyższego w sprawach karnych. — Praktyka sądowa i administracyjna.—Wiadomości potoczne.

**Dziennik literacki** nr. 42 zawiera: M. J. Konstantynowicz. — Kręte drogi, powieść Wołodego Skiby (c. d.). — Legenda o Jerniviku w kontusiku. —Polska od 1807—11 r.—Kanarki i nie kanarki, W. Skiby (c. d.). — O duchowém poetów polskich pokrewieństwie (c. d.). — Korespondencje. — Przewodnik.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Z dniem jutrzejszym** przenosi się wydawnictwo *Kraju* do własnéj kamienicy przy ulicy Mikołajskiéj l. 435. Administracja i ekspedycja na dole, redakcja na 1 piętrze, drukarnia na 2 piętrze. Numer poniedziałkowy wydamy już w własnéj drukarni.

**W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego** w niedzielę dnia 30 października b. r. następujące wykłady będą miały miejsce: od godz. 4—5 prof. Wład. Rozwadowski: o glinie, glince, ile, ziemi porcelanowéj, ich własnościach, jako też o wyrobach otrzymanych z takowéj, wykład 4-ty; — od godz. 5—6 prof. Zgórek: o elektryczności przez tarcie i o jéj zastósowaniu, objaśnione doświadczeniami, wykład drugi.—Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

**Filja brodzka** tow. pedagogicznego odbędzie walne zgromadzenie dnia 7 listopada. Stanisławowska filja tegoż towarzystwa otworzyła dnia 1 października wyższą szkołę żeńską bez żadnéj subwencji ze strony rady miejskiéj albo powiatowéj. Obowiązki dyrektora pełni bezpłatnie prof. dr. Bodzyński. Nauczyciele otrzymują z kasy zarządu honorarjum po 50 c. za godzinę. Uczennice płacą po 3 złr. miesięcznie.

**Prusacy w Galicji.** — Dowiadujemy się, że Prusacy, nowi właściciele Zakopanego, otrzymali na przechowanie mnóstwo porcelany, sreber, obrazów, złupionych we Francji. Wszystko to doszło nieuszkodzone, gdyż armja pruska ma z sobą osobny oddział pakierów do sporządzania transportów grabieży.

**Popis muzyczny** tarnowskiego tow. muzycznego, odbył się 22 b. m. Wypadł on bardzo korzystnie. Towarz. liczy już dzisiaj 200 członków.

**Nieporządki na drogach krajowych.** — „We wsi Babicach w pow. chrzanowskim, jest rogatka do opłaty szosowego jak zwykle oznaczona szlabanem. Rogatka ta, jakby wymagał porządek i właściwe przepisy, w nocy nie bywa oświetlona latarnią. Przejeżdżający w tych dniach o godz. 6 wieczorem, a zatém z początkiem dopiero nocy, wprawdzie dość ciemnéj, najechał końmi na barjerę i uległ wypadkowi skaleczenia konia. Na ten raz taki tylko wypadek był skutkiem braku dozoru drogowego, lecz brak podobnéj ostrożności jak utrzymanie przy szlabanach latarń, może narazić przejeżdżających na rozliczne nieszczęśliwe wypadki. Zwraca się przeto uwagę rady pow. chrzanowskiéj i zarządu drogowego, do którychto podobno należy, ażeby nadal zechciały zapobiedz temu nieporządkowi, z uwagi na szkodliwe następstwa ztąd wyniknąć mogące. S.

**Samowola.**—W Torchanowicach, wsi pod Samborem, odwieczne dęby stały na krańcu ogrodu bądź jako upiększenie, bądź do zasłony od wichrów. Zaraz około ogrodu znajduje się cerkiew i cmentarz, naokoło którego gmina torchanowska postawiła tego roku parkan. Niechcąc drzewa kupić wójt gminy, bez zezwolenia i wiadomości właściciela wsi, dał dwa z powyższych dębów ściąć, z ktłych jeden 28" drugi 22" średnicy miał i użył takowe do parkanu. Można sobie wystawić jaką szkodę i nieprzyjemność właściciel z tego ponosi i musi gminę o wynagrodzenie zapozywać.

**W Starym Mieście** okradziono pocztę i wzięto 130 złr. z kasy urzędowéj. Złodziéj w nocy wlazł przez okno i do otworzenia kasy użył kluczy, które znalazł w sukniach pocztmistrza.

**Wypadki.** — W Żarówce w pow. pilznieńskim, włościanin Bartłomiéj Kołecki został tak silnie pobity przez drugiego włościanina, że w skutek tego umarł 2 b. m.

W Kozodrzy w pow. ropczyckim, 7-letnia córka włościanina Grzegorza Daniela pasąc 2 b. m. bydło, zbliżyła się nadto blisko do ognia rozłożonego przez pastuchów, w skutek czego zajęły się na niéj suknie. Dla braku ratunku, biedna dziewczynka zginęła w płomieniach, podsycanych wichrem silnym.

W Prusach w pow. lwowskim, Władysław B. postrzelił 16 b. m. przypadkowo stojącego obok niego człowieka. Rana zadana wystrzałem jest dość ciężką.

W Buczaczu udusiła Marja B. przez nieostrożność dziecię swoje.

W podhajczykach w powiecie rudeńskim, Zofja Owczarz kopiąc 21 b. m. glinę w jamie, zabitą została przez kawał gliny, która się od brzegu urwała.

**Pożary.**— Dnia 26 września zgorzały w Chiszewicach w pow. rudeńskim trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 26 z. m. zgorzała w Kupnowicach starych w pow. rudeńskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma.—Dnia 6 października zgorzały w Pietryczach w pow. złoczowskim cztery sterty zboża. Ogień był podłożony. Szkoda była zabezpieczona. — Dnia 6 b. m. zgorzała w Kamionce w powiecie ropczyckim karczma. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 490 złr. — Dnia 9 b. m. zgorzała w Nawsiu w pow. ropczyckim zagroda włościańska. W płomieniach zginęła komornica Józefa Bujak. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1000 złr. — Dnia 12 b. m. zgorzało w Bucykach w pow. skałackim pięć domów. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1650 złr. — Dnia 16 b. m. zgorzały w Nowej wsi w pow. rudeńskim trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 4200 złr.—Dnia 16 b. m. zgorzała w Ostanowcach w pow. złoczowskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 18 b. m. zgorzała w Zarębkach w pow. kolbuszowskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 370 złr.

**Volksfreund** donosi: „Za pobytu cesarza austrjackiego w Jerozolimie, oo. Franciszkanie klasztoru przy kościele Grobu św., prosili go, ażeby wpływem swoim postarał się u Porty o odstąpienie mieszkań tureckich ponad klasztorem. Cesarz polecił konsulowi w Jerozolimie hr. Caboga stosowne zrobić kroki dla zadosyćuczynienia prośbie oo. Franciszkanów. Porta uczyniła zadość prośbie, a 6 b. m. basza jerozolimski urzędownie oddał te zabudowania. Stróże grobu św. wdzięczni są cesarzowi za to najłaskawsze uwzględnienie ich prośby, przez co oszczędzono im niemało nieprzyjemności."

**Próba strzelania.**— W Stejr robiono w ostatnich próbę z nowemi kartaczownicami. Na minutę dano 20 strzałów z kartaczownicy mającéj 37 luf.

**Mer miasta Palaiseau.**—Korespondent *Daily News* pisze z Tours: „Mer miasta Palaiseau rozstrzelany został przez Prusaków; srogi ten akt da się zupełnie usprawiedliwić, jeżeli się zważy, że 75-letni starzec odpowiedział 6-ciu pruskim oficerom, którzy zgłosili się do niego w celu rekwirowania żywności, wystrzałami z 6-rurkowego rewolweru, 4-ch z tych oficerów pruskich padło bez życia; dwaj pozostali przy życiu schwytali mera i odstawili do obozu pruskiego, gdzie natychmiast rozstrzelanym został. Obywatele miasta Palaiseau zbiegli do Paryża, postanowili po ukończeniu wojny i powrocie do miasta rodzinnego wystawić pomnik dzielnemu merowi."

**Na wszechnicy warszawskiéj** zmniejszyła się liczba słuchaczów w sposób zatrważający: z 1,100 słuchaczy zapisanych na téj wszechnicy w roku zeszłym, zapisało się w r. b. tylko 750. Przeczyną tego jest ta okoliczność, że rząd moskiewski wymaga od wpisujących się dokładnych znajomości języka moskiewskiego, po części zaś to, że wykłady w języku moskiewskim są niezrozumiałe nawet dla tych, którzy dość dobrze władają tym językiem.

**Ubogi zakonnik.** — W ławrze osady sergiejewskiéj umarł niedawno 60-letni zakonnik mszalny Teognost, który pozostawał przez kilka lat przy grobie św. Sergjusza; znaleziono w jego celi zamurowane w ścianie lub schowane w murze pod oknem 40,000 rsr., po większéj części w biletach kredytowych; pieniądze te przeszły na własność klasztoru i przeznaczone zostały na rozmaite potrzeby. Zakonnik Teognost pochodził ze szlachty i przed wejściem do ławry, pełnił przez kilka lat z nominacji władzy obowiązki kapelana na okrętach posyłanych w podróż naokoło świata, gdzie, jak przypuszczają, zdołał on nabyć ten kapitał.

**W Kijowie** otwarty został na wszechnicy Włodzimierza kurs historji litewskiéj Rusi; przedmiot ten wykłada docent Antoniewicz.

**Proroctwo.** — W Blois w r. 1808 żyła wróżka, która przepowiedziała wydarzenia we Francji z r. 1848 i 1870. To co powiedziała o r. 1848 spełniło się co do joty. O r. 1870 wróżka powiada: „Koło żniw będą pracować kobiety, bo mężczyzni będą musieli iść daleko. Największe nieszczęście stanie się przed winobraniem. Niebezpieczeństwo będzie straszne, ale nie cała Francja go dozna, tylko niektóre jéj części, szczególnie stolica, gdzie będzie mieć miejsce okropna bitwa i straszna rzeź. Źli będą chcieli wszystko zniszczyć, lecz nie będą mieć na to czasu i wszyscy padną w walce. Także dobrego wiele zginie, ponieważ wszyscy wyjdą z domów, a tylko starcy pozostaną. Ale dobrzy nie pójdą daleko, ich droga będzie trwać tylko trzy dni. Około tego czasu kobiety wezmą się do winobrania, ale dokończą go mężowie, bo wtedy wszystko się już skończy. A około tych czasów wiadomości będą się rozchodzić tylko zapomocą niewielu listów prywatnych. Nakoniec przybędzie trzech posłańców. Pierwszy powie: „Wszystko stracone!" Drugi przybędzie w nocy, ale spotka tylko jednego człowieka, któremu powie, „że przyjdzie trzeci posłaniec." Trzeci posłaniec przybędzie ogniem i wodą (koleją żelazną?) o siódméj godzinie rano do Tours i ten przyniesie radosną wiadomość, po któréj będzie „Te Deum" jakiego jeszcze świat nie widział.

HOTEL SASKI przyjechali: Edward Hordliczka z żoną i familją z Królestwa, Zdzisław hr. Dembiński w. d. z Nienadowic, Konstanty Wielogłowski w. d. z Michałowic, Karol hr. Leduchowski wł. d. z Rossji, Aleksandra Zwolińska z córką wł. d. z Wołynia, Jan Gałecki obw. z Lublina, F. Dąmbski włašc. dóbr z Galicji.

## Część urzędowa.

— Cesarz nadał Stefanowi Pieniążkowi-Odrowążowi nadporucznikowi w pierwszém pułku artylerji polowéj godność c. k. szambelana.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Poznań.** [Dr. Łebiński] za przedmiot odczytu w tow. przem. wziął rozbiór Podstaw przemysłu i z gruntownością i z systematycznością, że się tak wyrazimy, niemiecką, analizował wszystkie warunki postępowego przemysłu. W formie do umysłu ogółu słuchaczy zastósowanéj wykazał, że głównemi podstawami przemysłu winny być: myśl i nauka, że bez tych najważniejszych środków nigdy zwykłe rękodzielnictwo nie wzrośnie do stopnia przemysłu. Do rozwinięcia tych dwóch podstaw służą szkoły rzemieślnicze, wystawy, stowarzyszenia, bibljoteki, wspólne narady nad udoskonaleniem rzemiosła i odczyty.

Lecz wszystkie te dotąd wyliczone środki nie byłyby dostateczne bez tego nerwu, który kapitałam zwiemy. Kapitał czyli pieniądz sam przez się jeszcze nie jest wystarczający, dopiero umiejętne użycie podnosi go do znaczenia, jakiego dziś w cywilizowanym świecie doszedł. Lecz jakiemi środkami ów kapitał się tworzy? Oto wykształcony przemysłowiec zdobywa go wytrwałą pracą i oszczędnością, temi dwoma potężnemi czynnikami, których nam głównie braknie.

Podniesienie przemysłu w warunkach, w jakich nasz przemysł egzystuje, o tyle jest trudniejsze, że zmuszeni jesteśmy walczyć z konkurencją innoplemienną, któréj stopień przemysłowego wykształcenia wyższym jest od naszego.

Próżno odwoływać się do patrjotycznych uczuć mieszkańców, by ci bez względu na wartość wyrobów, jedynie sympatjami narodowemi w kupnie swém kierowali się. Jedynym więc sposobem stworzenia sobie odbiorców jest postawienie prze-

mysłu na równi, albo i wyżéj od niebezpiecznéj i przemyślnéj konkurencji.

Tak rozwinąwszy przedmiot, przyszedł prelegent do punktu, z którego odczyt rozpoczął, że główną zasadą postępowego przemysłu jest myśl i nauka.

Ze wszystkich odczytów, które mieliśmy sposobność w towarzystwie przemysłowém słyszeć, żaden dotąd nie odpowiadał tak potrzebom i stopniowi wykształcenia przemysłowców, jak wczorajszy dra Łebińskiego. Poruszył on i rozwinął kwestje zasadnicze przemysłowéj klasy, potrafił zastósować się do wysokości potrzeb i pojęć słuchaczy i w końcu rozwinął przedmiot z tą sumienną analizą, która charakteryzuje prace umysłowe Wielkopolanów i zachodnio-Prusaków.

Wszystkie punkta, które prelegent wczoraj w odczycie poruszył, mają tak wielkie znaczenie w warunkach naszych, że z prawdziwą korzyścią byłoby pracę tę szerszéj publiczności dać przed oczy i dlatego spodziewamy się ujrzeć ją w łamach *Dziennika Poznańskiego*.

**Ogłoszenie.** Z powodu pojawienia się **księgosuszu** w powiecie chocimskim i mohilewskim na Besarabji ustanowiło c. k. namiestnictwo w myśl §. 10 ustawy z dnia 29 czerwca 1868 r. okres postrzegawczy dla bydła z Rossji do zakładów kontumacyjnych przypędzonego na dni 15.

Co się podaje do powszechnéj wiadomości z nadmienieniem, że strony c. k. rządu krajowego na Bukowinie wyznaczono podobny okres postrzegawczy dla zakładu kontumacyjnego w Nowosielicach.

## Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

*Wrocław, dnia 28 października.*

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica w dobréj cenie. | 85 ℔. 2000 „ | biała 76-91 sgr. żółta 75-87 sgr. } wybór wyżéj. 67 tal. |
| Żyto b. mało żądane. | 84 ℔. 2000 „ | 55-65 sgr. wyb. wyżéj 46¾ tal. |
| Jęczmień więcéj dowozu. | za 74 ℔. 2000 „ | 48-53 sgr. wyb. droż. 44 tal |
| Owies bez zmiany. | za 50 ℔. 2000 „ | 28-33 sgr. 43½ tal |
| Groch więcéj popytu. | za 90 ℔. | do gotowania 63-68 sgr na paszę 53-58 sgr. |
| Wyka bez popytu. | za 90 ℔. | 52-54 sgr. |
| Konicz słaby dowóz. | 100 ℔. | biała 14-21 wybór. czer. 12-16 wyb. w. |
| Rzepak popłatny. | 150 ℔. brutto. | duży 250-270 sgr. mały 248-260 sgr. |
| Olej słabnie. | 100 ℔. | 13⅔-13½ tal. |
| Spirytus słabnie. | za 100 kw po 80% Tr. | 13⅚-14⅙ tal. |

# Wiadomości z teatru wojny.

## Obrona Paryża.

### XXXVI.

Wszystkie szanse skutecznego ratowania Francji przez wytrwałą obronę Paryża opieraliśmy od początku na tém że i Metz się nie podda.

Uwięzienie dwóch głównych sił pruskich pod Paryżem i Metzem pozwalało się Francji uzbrajać i stawić z czasem rzeczywistą armję, pospolite ruszenie w zupełném swém rozwinięciu musiało z czasem ogłodzić wojska oblegające. Reszty miały dokonać słoty jesienne i ta okoliczność, że załoga Paryża, liczebnie liczniejsza od armji obsaczającéj, skoro przez ciągłe ćwiczenia stanie się regularném wojskiem i wszystka broń przerobioną zostanie w szasepoty, zdoła przełamać obwód obsaczenia.

Kiedy wszystkie te rachuby zaczęły się już prawie spełniać, depesza wczorajsza o poddaniu się Metzu krzyżuje je jak najzupełniéj. Utrzymywania trwające od samego początku kampanji, że Metz posiada składy żywności przygotowane dla trzykroć stotysięcznéj armji, która przechodząc Ren, miała ztąd odbierać swe dowozy, obudzały wiarę w dostatek żywności dla sił o połowę mniejszych.

Odtąd obrona Paryża nabiera zupełnie innego znaczenia. Może być heroiczną, świetną, dawać krajowi całemu przykład cnót obywatelskich i nieograniczonego poświęcenia, ale na ścisłych rachubach wojskowych prowadzących do szczęśliwego zwrotu w losach kampanji opierać się już nie może.

Jeśli połowa armji Fryderyka Karola wzmocni oblężenie Paryża, to skuteczność wycieczek będzie mocno zachwianą, a druga połowa może zasłonić komunikacje i przeszkadzać zbrojeniom się kraju.

Jedna tylko jeszcze pozostaje szansa przywrócenia podstawy na któréj możnaby oprzeć wojskowe rachuby dalszego prowadzenia wojny. Transport więźniów, marsz nowéj armji pod Paryż, krzyżuje się tak z dowozami potrzeb dla tych armji, że pochód wojsk pruskich nie może być spiesznym. Przynajmniéj dwa tygodnie upłyną, nim wszystko stanie na właściwéj linji bojowéj.

Zależy więc jeszcze wiele od tego, jak Paryż i reszta Francji przyjmą wiadomości o poddaniu się Metzu. Heroizm Francji zwykł wzrastać wśród niebezpieczeństw.

Zachodzi tu więc rzecz, któréj zdaleka ocenić nie możemy. Zimne wyrachowanie każe się spodziewać, że w obecnéj chwili zapatrywanie się Thiersa na położenie rzeczy zyska szersze pole i sprowadzi pokój upokarzający dla Francji. Gdyby jednak załoga Paryża poczuła się już w swych siłach, a Trochu w przewidzeniu groźnego położenia, jakie za dwa tygodnie nastąpić może, zdecydował się na skoncentrowane wycieczki wszystkiemi siłami załogi na wyosobnione odcinki obsaczenia, to kto wie jaka niespodzianka jeszcze nastąpić by mogła. Luki powstałe ztąd w wojskach pruskich, ściągnęłyby może całą armję Fryderyka Karola pod Paryż i nastąpiłoby ponowne uwięzienie wszystkich sił pruskich. Ale jak mówiemy, tego już nie możemy wyczekiwać z wyrachowania wojskowego, tylko zaskoczyć nas to może jako nadspodziewane zjawisko — *Deus ex machina* — bo ile wiemy duch załogi paryzkiéj jest dobry, wykształcenie wojskowe zrobiło znaczne postępy, ale szaspoty w dwa tygodnie nie będą w komplecie, a wojsku nie opatrzonemu w broń odtylcową trudno się dziś mierzyć z wojskami pruskiemi, tém bardziéj, że poddanie się Metzu podniesie znowu ich ducha, który już upadać zaczął.

**W około Paryża i w Paryżu.** Podajemy tu dwa pisma, których porównanie nader jest zajmujące:

Urzędowy raport francuzki o stanie uzbrojeń w Paryżu mówi:

„Artylerja składa się z 2150 dział obsługiwanych przez 18,000 artylerzystów. Na każde działo na wałach jest 100 nabojów, na każde w fortach 500. W rezerwie jest 350 dział, a tygodniowo wyrabia się 6 miljonów ładunków. Przygotowania inżynierskie olbrzymie z pomocą 100,000 strzelców zrobiły Paryż niezdobytym. Ministerjum robót publicznych odbierze do 27 paźdz. z różnych zakładów 102 kartaczownic różnego rodzaju, poczém jeszcze 115 nowych sporządzone zostaną. Ładunków dla nich dostarczono 312,000, również 150 moździerzy z całém zaopatrzeniem, 50 jaszczyków i 200 wozów, 500,000 granatów wielkiego kalibru, 5000 bomb, kilkanaście nowych dział okrętowych największéj donośności już ulano, 300 gwintowanych odtylcowych donośności 3000 metrów. Zakłady w mieście zdolne są dostarczyć jeszcze 600 dział. Organizacja artylerji gwardji narodowéj już dokonana. Legjon ten tworzy 10 baterji mających 60 dział od 4 do 12 koni na jedno. Jednę baterję składa personal dziennika *Rappel*“

Natomiast *Schl. Ztg* przynosi taki **obraz obozów**, datowany z Wersalu 17 b. m. Korespondent ten odznacza się znajomością rzeczy:

„Wreszcie dnia 12 b. m. przybyło kilka baterji dział 24funtowych wraz z ludźmi przeznaczonymi do obsługi, ale do dziś dnia 17 b. m. nie zatoczono jeszcze ani jednego działa na stanowisko i nie rzucono ani jednéj bomby. Oblężenie ciągnie się już przez całe 4 tygodnie, ale dotąd ma li tylko charakter obronny. Zapewniają nas wprawdzie, że skoro tylko działa oblężnicze rozpoczną swe działanie, Paryż ani przez 24 godzin nie zdoła się trzymać; chcielibyśmy, żeby tak było, ale jakoś nie możemy temu wierzyć; po tém wszystkiém bowiem, cośmy dotąd zauważyć mogli, obrona Paryża nietylko jest energiczną, ale nawet z dnia na dzień staje się skuteczniejszą i większego nabiera znaczenia. Najpierw stwierdzić musimy, że gwardja ruchoma i gwardja narodowa z wielką gorliwością odbywają ćwiczenia. Sam miałem dzisiaj sposobność przekonać się o tém zupełnie z blizka. Przed warowniami Vanvres, Montrouge i Bicêtre odbywają się ćwiczenia codzień, z wież obserwacyjnych można je bardzo dobrze widzieć Ale nie dosyć na tém, że armja wewnątrz Paryża przez to dzielniejszą się robi, nawet pozycje jéj z każdym dniem zyskują na sile i przestrzeni.

Dzisiaj naocznie się przeświadczyłem, że Francuzi pod kierownictwem jen. Trochu z wielką przezornością i bardzo wytrwale pracują nad obwarowaniem stanowisk swoich na południu. Zbliżyliśmy się na 800 kroków do warowni Vanvres i oglądaliśmy teren przed nami leżący z poddasza jednego z ostatnich domów. Widzieliśmy całkiem wyraźnie najdaléj wysunięte czaty francuzkie w oddaleniu 300 kroków od nas. Można było poznać jeźdźców na drogach i robotników przy szańcach, a przez dobre szkła można było nawet rozróżnić części uniformów wojskowych. Tu poraz pierwszy widziałem niezmordowaną czynność Francuzów. Najwięcéj pracowano koło warowni Vanvres i Montrouge, które z powodu niskiego położenia swego należą do najsłabszych na całéj linji. Bastjony pierwotnie z kamienia wystawione, podwyższono nasypami ziemnymi niemal o 8 stóp, przez co się znacznie wzmocniły. Poza nimi ciągnie się nowy szaniec z wyskakującymi kątami od warowni Vanvres przez drogę wiodącą do Chatillon aż do warowni Montrouge. Do téj ostatniéj przypiera wielki mur ogrodowy, użyty do obwarowania, a daléj znowu się wznosi w górę długi szaniec aż do warowni Bicêtre. Tym sposobem cała linja przed wioską Montrouge od Vanvres do Bicêtre opatrzoną została nowém obwarowaniem. Przed bardzo rozległemi fortyfikacjami warowni Bicêtre leży często wspominany szaniec koło Villejuif, który ztąd widziany, bardzo groźnie wygląda, a panuje nad całą doliną rzeki Bièfores; granaty rzucane z tego szańca z łatwością sięgają aż do Sceaux. O obwarowaniach ciągnących się od szańca koło Villejuif aż do warowni Vitry poprzednio wam już donosiłem. Tak więc powstała cała linja szańcowa, od Vanvres do Bicêtre, a ztąd aż do Sekwany.

Że i o uzbrojeniu téj linji nie zapomniano, rozumie się samo przez się; zapomocą dalekowidza widziałem kilka kolumn artyleryjnych, jak zataczały działa na szańce, większą częścią już ukończone. Prócz tego można było wyraźnie widzieć obóz namiotowy koło Montrouge; tak więc warownie, które dotąd z powodu ich położenia do najsłabszych liczono, wzmocnione zostały częścią szańcami ziemnymi, częścią zaś powiększeniem załogi. Zapewne, moglibyśmy przeszkodzić tym robotom, zwłaszcza zaś sypaniu szańców, gdybyśmy już mieli działa oblężnicze; gdy jednak mała ich liczba, która dotąd przybyła, nie na wiele się przyda i gdy prócz tego szańce do ich zatoczenia jeszcze nie są gotowe, przeto jeszcze najmniéj 14 dni upłynie, nim się walka na działa rozpocząć będzie mogła. Z dział oblężniczych największego wagomiaru dotąd jeszcze ani jedno nie przybyło. Nie dziw więc, że niecierpliwość naszych oficerów z każdym dniem wzrasta.

Nietylko, że to jest okropnie nudném, całymi tygodniami oblęgać twierdzę i odpornie się trzymać, ale nadto dla wojska w najwyższym stopniu jest nużącém; trzeba bowiem bezustannie czuwać, bo co chwila pojawiają się nieprzyjacielscy harcownicy, a granaty raz wraz tuż obok pękają. Rozkwaterowanie bardzo ciasne i niewygodne. Przy braku żywności i humor jakoś się traci. Do tego jeszcze ciągle trzeba zmieniać stanowiska, tak, że zaledwie żołnierz cokolwiek się urządzi, już trzeba ruszać daléj. Cała okolica pusta i wymarła, jak gdyby miasto grobów; znikąd nie można mieć pomocy, a żołnierz nasz sam musi wszystko robić. Nie można się więc dziwić, że żołnierze nasi nadzwyczajnie się niecierpliwią i chcieliby odważnym szturmem zakończyć oblężenie. Tysiąc razy wolelibyśmy — mówią — jednym zamachem skończyć, choćby wiele ludzi przy tém zginęło, jak dzień w w dzień na przednich czatach i przez wycieczki nieprzyjaciela tracić ludzi, których liczba wcale już nie jest małą. Prócz tego tyfus i zimnica przerzedzają nasze szeregi. Ale Moltke musi to wiedzieć — i tém się pocieszają; już on tam będzie miał powody do takiego zwlekania.

Już miesiąc stoimy przed Paryżem, dłużéj jak trzy miesiące nie wytrzyma on oblężenia — w końcu i żywność im wyjdzie, a głód zmusi ich do poddania się. Teraz już, jak zapewniają, jedzą w Paryżu koninę, choć może więcéj dlatego, by się jéj pozbyć i nie żywić koni, co już dosyć jest trudném.

Tak więc jeszcze ze dwa miesiące będziemy mieli przyjemność z okolicą Paryża bliżéj się zapoznawać. Z drugiéj strony utrzymują, że Moltke dlatego zwleka z dostawą ciężkich dział oblężniczych, ponieważ nasze linje komunikacyjne w ostatnich czasach bardzo są niepewne. — Z Orleanu i z Wogiezów uderzano już na linję kolei żelaznéj między Paryżem a Strassburgiem. Prawda, że od tego czasu przez operacje Badeńczyków z Strassburga na Rambervillers i Epinal, jako też I korpusu bawarskiego i dywizji Stolberga i ks. Albrechta pod dowództwem Tanna na linję Loary, komunikacja znowu jest wolną, ale to zaledwie 8 dni temu. Podobno teraz dopiero można przewozić działa bez niebezpieczeństwa, a miano też już nawet w tym celu odpowiednie wydać rozkazy. — W każdym razie przed listopadem nie będzie się mogło rozpocząć prawidłowe ostrzeliwanie Paryża.

**Armja Bazaina** zamknięta w Metz wynosiła obecnie po odliczeniu strat, jakie dotąd poniosła, zawsze jeszcze 120 do 140,000 ludzi, tj. 221 bataljonów piechoty, 39 pułków jazdy i 106 polnych baterji. Tak przynajmniéj zapewniają półurzędowe pruskie doniesienia.

**Pięć armji niemieckich** operuje obecnie we Francji: jedna przed Paryżem, druga trzymała Metz w zamknięciu, trzecia koło Orleanu walczy przeciw francuzkiéj armji nadloarskiéj; czwarta na południowym wschodzie pod dowództwem jen. Werdera ma uważać na ruchy jen. Garibaldego i armji lyońskiéj; piątą wreszcie skierowano na Amiens przeciw armji jen. Bourbaki'ego. Prócz tego mniejsze oddziały zajęte są obleganiem małych twierdz i miejsc warownych, które się dotąd jeszcze nie poddały jak: Verdun, Lille, Bitche, Pfalzburg, Mezières, Breisach, Montmedy, Thionville itd.

**Rząd tymczasowy w Tours** wydał rozporządzenie, według którego wszyscy ochotnicy francuzcy i wolni strzelcy podlegać będą ministerstwu wojny. Tym sposobem nieprzyjaciel nie będzie im mógł odmówić charakteru wojskowego, z drugiéj zaś strony działania ich łatwiéj dadzą się łączyć z ruchami armji regularnéj.

**Główna kwatera Garibaldego** znajduje się, według doniesień z Genewy, w Dole między Besançonem a Dijon. Naczelnikiem sztabu przy Garibaldim jest pułkownik Frapoli, znany jako dzielny organizator; kiedy jeszcze podczas pierwszéj wojny włoskiéj był ministrem wojny w Modenie, wystawił 30,000 wojska w pole w ciągu trzech tygodni. Napływ ochotników wszelkiéj narodowości do Garibaldego jest nadzwyczajny. 5tysięczny oddział ochotników z dwoma baterjami pod dowództwem Menotti'ego, Canzio, Pasqua, Gattorno i Sartorio wyruszył już na miejsce przeznaczenia swego. Jenerał Bosak-Hauke udał się także z Bernu, gdzie od roku 1867 przebywał, na telegraficzne wezwanie Garibaldi'ego do głównéj kwatery w Dole.

Z głównéj kwatery Garibaldego z Dole donoszą z d. 19 paźdz.:

Jen. Garibaldi przybył z szefem sztabu Frapolli'm z Besançon do tutejszéj głównéj kwatery. Miał on dłuższą naradę tamże z ministrem Gambettą i jen. Cambrielem. Cambriel usprawiedliwił rozkaz swój do opuszczenia Wogezów przez wojska regularne, składające się z 5000 strzelców, tém, że oddział powyższy był prawie bez dowódzcy, błąkał się po okolicy, rekwirował między ludnością i tak już ubogą i był prawdziwą plagą dla tejże. Garibaldi i Frapoli przyłączyli te oddziały do dwóch legjonów ochotniczych, przyczém uznali postępowanie Cambriela za zupełnie słuszne, témbardziéj, że nie można było inaczéj poradzić sobie z tém wprawdzie walecznem, ale zresztą źle prowadzonem i źle uzbrojoném wojskiem. Gambetta ucieszył się z postępowania Garibaldego témbardziéj, że znakomity ten wódz zaproponował, aby oddać Cambrielowi dowództwo nad wojskami regularnemi we wschodniéj Francji w Wogezach, które również opuścili Prusacy.

Gambetta zgodził się na tę propozycję, a między Garibaldim i Cambrielem przyszło do braterstwa broni.

Następnie przedstawiono ministrowi młodego Menottego, syna Garibaldego, który dowodzi trzecim legjonem, złożonym z pułku gwardji ruchoméj francuzkiéj, z trzech bataljonów włoskich pod komendą Rawellego, Stallo i De May, z kompanji inżynierskiéj i z 1000 ludzi powyżéj wspomnianych strzelców z Wogezów.

Minister Gambetta i jenerałowie Garibaldi i Cambriel odbyli przegląd tych wojsk, poczém zjadłszy obiad u prefekta, rozjechali się, a mianowicie Gambetta do Tours, a jenerałowie do głównych kwater. Niepodobna tu nie wspomnieć jeszcze o rozmowie między Gambettą a Frapolim.

Frapoli przedstawił ministrowi, że ruchy wojsk w południowo-wschodniéj Francji paraliżowane są przez dwie rzeczy: 1) przez szpiegów pruskich i w skutek niechęci do rzeczypospolitéj, a 2) przez militaryzm cesarski, którego zgubny wpływ na każdym kroku czuć się daje.

Frapoli wręczył następnie ministrowi swoje memorandum, przedstawiające usposobienie ludności południowéj Francji, ważność organizacji obrony narodowéj i szanse, jakie ma rząd w kraju.

Nasze przednie straże pod Besançon zetknęły się już z pruską awangardą, która wysadziła w powietrze most na rzece Oignon, w celu powstrzymania dalszego marszu z naszéj strony. Okoliczność ta dowodzi, że Prusacy zamyślają działać odpornie, co dla nas jest dobrą wróżbą.

Zdrowie Garibaldego jest w dobrym stanie. Wczoraj jeszcze powiedział on prefektowi bar. Tonard, gorącemu zwolennikowi rzeczypospolitéj, który unosił się nad porządkiem panującym w oddziałach ochotniczych, że hasłem naszém jest: „Niech każdy czyni co może — a zadanie nasze wypełnimy choćby z zaparciem się własnéj osoby.“

**Arc de triomphe.** Paryżanie zamierzają stojący na najwyższym punkcie pól elizejskich łuk tryumfalny zamienić w twierdzę. Monument ma być od dołu do góry grubemi żelaznemi płytami obłożony i nie będzie mógł być uszkodzonym. Na platformie szerokiéj, panującéj nad okolicą, mają zatoczyć ciężkie działa i ustawić kartaczownice, które będą skutecznym ogniem bronić pozycji. Słynne płaskorzeźby, mianowicie te, które przedstawiają „Chant du depart“, mają być specjalnie zabezpieczone od kul nieprzyjacielskich materacami i nasypami ziemnemi.

**„La Gironde“** otrzymała od redaktora swojego, pana Andre Lavertujon, list z Paryża, w którym czytamy:

„Wiedzcie, że po nędznych próbach kilku szaleńców, rząd obrony narodowéj jest dziś silniéj niż kiedykolwiek wspierany przez ludność paryzką.

Stan obrony Paryża doprowadzony jest do tego stopnia, że stolica absolutnie jest nie do zdobycia.

Mogłem dziś widzieć z blizka, dzięki odjazdowi jen. Burnside, na 60 metrów od Prusaków, prace obronne na jedném z miejsc uważanych niegdyś za najsłabsze (Pont de Sèvres, Point-du Jou etc.); wszystko to jest cudowne. Z drugiéj strony Paryżanie są weselsi, ufni, przygotowani na wszystko. Jeżeli Francja ruszy się trochę, Prusacy będą zgubieni, roztopią się pod naszemi murami.

Zdaje się, że głód nie da uczuć się tak prędko Paryżanom a to głównie z powodu téj oszczędności, jaką z początku oblężenia zaprowadzono, wymierzając dziennie pewną szczupłą ilość mięsa, na dłuższy przeciąg czasu rozmierzonego. Opowiadają, że pewnego dnia u Favra na 7 osób było 3 kotlety. Nikt z grzeczności nie chciał ich tknąć i zostały dla służby, wszyscy zaś rzucili się na nieszczęśliwą szynkę, która wnet znikła z powierzchni półmiska.

Na targowicy żywności (Halles) ukazał się nowy produkt — osiołek, który nigdy jeszcze nie doznawał tego smutnego zaszczytu. Sprzedają kilogram po 30 centymów. Ryb w Sekwanie jest w obfitości, jarzyn także jest dużo, cena ich jednak z każdym dniem wzrasta.“

**Uczniowie i profesorowie.** „Wielki i wzruszający widok przedstawia dzisiaj bastjon 87, położony naprzeciw fortu Bicetre w Glaciere. Tam uczniowie szkoły politechnicznéj pełnią służbę przy działach okrętowych, ustawionych na wale, jak starzy artylerzyści.

Rzeczą godniejszą jeszcze podziwienia jest poświęcenie i abnegacja patrjotyzmu profesorów szkoły politechnicznéj, którzy, mimo wyższości, jaką im nadaje ich wiek, ich umiejętność, ich wysokie stanowisko, przyjęli chętnie służbę prostych żołnierzy, pod rozkazami swoich uczniów, będących tam w stopniu poruczników

Można tam widzieć uczonych jak pp. Bertrand, Brunet, Laugier, Fremy, Tissot, Laguerre, członków instytutu i profesorów w College de France lub Sorbonnie, jak pilnie zajęci są pracą przy swoim bastjonie, który bez zaprzeczenia najlepiéj obsługiwanym jest z całego pasu fortyfikacyjnego“.

# Wiadomości telegraficzne.

**Peszt** 27 październ. (Posiedzenie izby niższéj.) Wniosek Symonyego przyjdzie dopiero na prośbę wnioskodawcy po powrocie hr. Andrassego pod obrady. Ułożono więc tylko porządek dzienny na przyszłe posiedzenie.

**Berlin** 28 paźdz. Składanie broni przez 120,000 ludzi zamkniętych w Metzu odbywa się pod Manteufflem i Kummerem. — Kapitulacja trwać będzie jeszcze jutro i pojutrze z powodu ogromnych zapasów materjałów wojennych.

Między zdobyczą w Metzu znajduje się 4000 dział największego wagomiaru, wiele dział mniejszych, kartaczownic i 100,000 szaspotów. W szpitalach znajduje się 30,000 ludzi. Między jeńcami znajdują się Leboeuf, Bazaine, Frossard, Boyer, Coffinières i 30 innych jenerałów. Podobno przed kapitulacją uczynił Bazaine ostateczną wycieczkę z całą armją.

Dowóz żywności do Metzu nakazany jest ze wszystkich stron.

**Monachjum** 27 paźdz. Wysyłanie posiłków wojennych, które rozpocząć się miało w początkach listopada w celu uzupełnienia armji, rozkazem naczelnego dowództwa zawieszone zostało, ponieważ wszystkie materjały przewozowe na kolejach użyte zostaną w najbliższym czasie do przewozu wojsk pruskich zpod Metzu pod Paryż.

**Monachjnm** 27 paźdz. W skutek stanowiska opozycyjnego, za którém się stanowczo oświadczyli patrjoci na ostatniém zebraniu, przeciw intencjom rządu względem kwestji niemieckiéj, ma — jak powiadają — nastąpić rozwiązanie izby zaraz po zwołaniu téjże w grudniu. Świeże wybory zapewne rozpisane zostaną.

**Tours** 27 paźdz. Dnia 25 bm. zaatakowała znaczna kolumna pruska rekonesansowy oddział francuzki; cofnęła się jednak po kilku wystrzałach.

Prusacy opuścili Gisors, zaatakowali dn. 25 bm. Longchamps, zkąd zostali przez Francuzów odparci.

W Orleanie sklepy są pozamykane, kobiety przywdziały żałobę.

**Tours** 27 paźdz. Dekret rządowy mianuje byłego mera miasta Paryża Rauca dyrektorem służby bezpieczeństwa na całém terytorjum rzeczypospolitéj. — Inny dekret rozporządza, że komitet wojskowy ma prawo wymagania w departamentach, w których ogłoszony jest stan wojenny, usunięcia koni, bydła, wozów i żywności — jedném słowem wszystkiego, coby nieprzyjacielowi przydać się mogło. Gdyby usunięcie było niemożebném, w takim razie należy zniszczyć wszelkie zapasy; właściciele tychże otrzymają kwity, na których spisana będzie waga i ilość zabranych przedmiotów.

Inny dekret nadaje prawo ministrowi wojny przerwania wszelkich komunikacji na drogach żelaznych, gdyby tego było potrzeba ze względów wojskowych.

**Florencja** 27 paźdz. *Independance Italienne* powiada: Zdaje się, że się zdecydowano na rozpisanie wyborów powszechnych. Pierwsze skrutynjum odbędzie się 20, a wybór gałkami 27 listop.; parlament i senat zbiera się w pierwszych dniach grudnia w Rzymie.

**Florencja** 27 paźdz. *Opinione* donosi: Thiers przybył do Paryża, opatrzony w list gleitowy, i uda się do kwatery pruskiéj, naradziwszy się przedtem z rządem w Paryżu. Przypuszczają, jak powiada powyższy dziennik, że rząd francuzki skłoni się do zawarcia zawieszenia broni pod warunkiem że zawieszenie to nie będzie miało żadnéj styczności z kwestjami, które są przedmiotem układów pokojowych. Zamiary Bismarka są dotąd nie znane. Depesze z Niemiec donoszą podobno, że podstawą do warunków zawieszenia broni, ma być uregulowanie granic, w interesach wojskowych. — Propozycja Anglji, uważaną jest za niedokładną, i nieokreślającą kwestji, odnośnie do zawieszenia broni lub pokoju.

Dziennik powyższy zaprzecza pogłosce, jakoby ze strony gabinetów zagranicznych miał wyjść protest przeciw ostatnim wypadkom w Rzymie. Stosunek Włoch do mocarstw zagranicznych nie uległ zmianie. Okólnik ministra spraw zagranicznych odnośnie do plebiscytu przyjęty został radośnie.

**Florencja** 28 paźdz. Rząd zdecydował się rozwiązać parlament obecny, i rozpisać świeże wybory, dopiero w skutek wiadomości ze wszystkich okolic królestwa, zapewniających, że podczas nowych wyborów, ani lewica ani stronnictwo klerykalne nie osiągnie stanowczego wpływu.

**Rzym** 27 paźdz. Towarzystwa dzierżawiące monopol tytuniowy rozpoczęło swoje czynności 24 b. m. Zaręczają, że w ciągu listopada przeniesione zostaną ministerstwa wraz z dyrekcjami urzędów do Rzymu.

**Rzym** 28 paźdz. Zakonowi jezuitów odebrano kierownictwo szkół publicznych.

**Konstantynopol** 27 paźdz. Rezerwa bajrucka, odbywszy ćwiczenia została rozpuszczona. Kwarantanna zniesiona jest dla okrętów z Odessy, nie odnosi się to jednak do innych portów Czarnego morza.

**Waszyngton** 26 paźdz. Tymczasowy wyciąg ze sprawozdania rocznego urzędu skarbowego, wykazuje, że departament wypłacił w ciągu roku kończącego się z 30 czerwca 136 milionów na rachunek długu państwa, dochód wewnętrzny zwiększył się o 27, ogólne dochody o 80, a wydatki o 111 milionów dolarów.

# Przegląd polityczny.

Najważniejszą wiadomością jest bezwątpienia poddanie się twierdzy Metz z armją Bazaine'a i załogą twierdzy, wynoszącą w każdym razie co najmniéj, 120,000 zdrowych żołnierzy, prócz wielkiéj liczby chorych i rannych!

Wiadomość ta, któréj od czasu wysłania jenerała Boyer do głównéj kwatery pruskiéj, a zwłaszcza też od czasu wyjazdu tegóż ztamtąd do cesarzowéj Eugenji obawialiśmy się co chwila, przyszła nareszcie, a jest ona zwiastunem zupełnego upadku Francji, o którym przed upadkiem Metz nietylko nie mogło być mowy, ale przeciwnie można było mieć nadzieję, że Francja podniesie się i zniszczy zamiary Prusaków. Dziś, gdy ostatnia armja regularna oddaje się w ręce Prusaków, którzy w swych twierdzach będą mieli przeszło 300,000 jeńców, a przez to zyskują do dyspozycji około 200,000 ludzi stojących pod Metz, opór Francji można obliczyć choćby nie na dnie, to przynajmniéj na tygodnie, licząc się z wrażeniem, jakie kapitulacja Bazaine'a wywoła w całym znękanym narodzie. Nie chcemy dziś bezwzględnego wydawać sądu nad faktem, którego wszystkie przyczyny i następstwa leżą jeszcze zakryte mgłą niepewności, sąd o tym fakcie wydadzą dzieje, ale to już dziś możemy powiedzieć, że zły duch Francji w postaci Napoleona III przyczynił się z pewnością do téj nowéj klęski li tylko z egoistycznych i dynastycznych względów. Przejażdzki Boyer'a do cesarzowéj nie mogły być czczą formalnością i nikt nas nie przekona, aby armja 120,000 ludzi licząca, nie mogła się przebić przez zastępy pruskie, o mało co silniejsze i już dość zdemoralizowane, żeby takie powtórzenie Sedanu niepraktykowane w dziejach ludzkości, nie było zdradą interesów Francji za pewne umówione z góry korzyści.

Czas pokaże, czy mieliśmy słuszność, chociaż niezawsze dotrzymuje się słowa zdrajcom, to tym razem dotrzymanie słowa leży w interesie pruskim, bo jakiekolwiek zgnębienie nie dorówna obeldze wprowadzenia na nowo na tron znienawidzonéj i zdradnéj dynastji. Jako ilustracje do tego co tu piszemy, musimy dodać, że Prusacy już od kilku dni kazali w Saarbrücken przysposobić żywność dla Metz, a pod twierdzę sprowadzili kilkuset robotników dla naprawy kolei żelaznéj ku Courcelles zaraz po poddaniu się. Zresztą Bazaine w swéj armji nie ogłosił rzeczypospolitéj, została ona ogłoszoną w ostatnich czasach li tylko w mieście przez komendanta Coffinieres, o co z Bazainem nawet zachodziły sprzeczki. Kapitulacja będzie prawdopodobnie upozorowaną konieczną potrzebą, ale fakta pozostaną i poświadczą w dziejach.

Z drugiéj strony pod Paryżem po zerwaniu układów prowadzonych przez Anglję, Thiers uzyskał pozwolenie w Wersalu porozumienia się z rządem w Paryżu co do warunków zawieszenia broni. Dzisiaj po poddaniu Metzu zawieszenie broni musi przyjść do skutku, ale nie zawrą go prawdopodobnie dzisiejsi władzcy, tylko jaki nowy rząd działający już w porozumieniu z Prusakami i rejentką resp. Napoleonem III. Pierwszy akt dramatu francuzko-pruskiego się kończy; ale kiedy się skończy całość, to jeszcze niewiadomo.

Podczas tych smutnych scen niezasłużone ale szczęśliwe Włochy uzyskały już znowu przyzwolenie mocarstw na przyjęcie dla księcia Aosty korony hiszpańskiéj, a Rossja w milczeniu wyczekuje chwili spełnienia swych życzeń na wschodzie.

# Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 29 paźdz. Ponowne usiłowania przedsięwzięte już przez hr. Beusta dla wciągnięcia hr. Auersperga do kombinacji rządowéj, spełzły na niczém. Pensje konceptowych urzędników przy urzędach finansowych zostały podwyższone. Reskrypt cesarski postanawia reorganizacją naczelnych władz finansowych.

**Berlin** 29 paźdz. (rano). Neutralne państwa podwajają usiłowania pokojowe, ale bezskutecznie dopokód Rossja zachowuje się biernie. Thiers bawił w Wersalu dwa dni, ale nic nie wskórał, zawieszenie broni niemożliwe.

**Berlin** 29 paździer. Z głównéj kwatery w Wersalu donoszą z 28 paźdz., że załoga paryzka od trzech dni bardzo silne robi ruchy z wszystkich pozycji i od rana do nocy ćwiczenia. Artylerja fortów wzięła na cel łańcuch pruskich przednich czat i postawione przez nich baterje, wyrządzają im wielkie szkody. W skutek tego odbyto radę wojenną, zdwojono wszelkie czaty polowe i usunięto z linji strzałów, cofnięto oddziały furażujące z obawy większéj wycieczki.

**Berlin** 29 paźdz. Radę miasta Chalons wezwano do dostarczenia tamtejszemu komendantowi 3,000 łóżek dla chorych.

**Berlin** 29 paźdz. *Verité* wychodząca w Paryżu protestuje przeciw aresztowaniu redaktora Portalis, którego umieszczono w téj saméj celi, co niegdyś Traupmanna. Urzędownie głoszą, że aresztowanie nastąpiło w skutek tego, że Portalis swojemi doniesieniami starał się szkodzić rzeczypospolitéj.

**Berlin** 28 paźdz. *Staatsanzeiger* twierdzi, że teraz tak ze względow militarnych jako téż i politycznych jest absolutnie potrzebném zatrzymać Metz, jako silny punkt obronny w niemieckim ręku.

*Corsp. du Berlin* donosi, że Napoleon dla zdrowia w ciągu listopada zamieni zapewne miejsce pobytu w Wilhelmshöhe na wyspę Elbę. (!)

**Darmstadt** 29 paźdz. Wstąpienie Hessen-Darmstadt do związku północnoniemieckiego, zostało już podpisane.

**Bremen** 28 paźdz. Wieczór otrzymał senat z Belgji telegram, że dzisiaj 12 okrętów francuzkich po 800 ludzi załogi, popłynęły od Dunkierki ku północy.

**Monachjum** 28 paźdz. Nadeszłe tu doniesienia o potyczkach jen. Werdera z 21 i 22 stwierdzają, że badeńskie dywizje dany im rozkaz niedokładnie wykonały, przez co pokrzyżowały się i operacje innych oddziałów. Jenerał Bayer zaryzykował się zadaleko, zaatakowany przez front i prawe skrzydło Francuzów, został z wielkiemi stratami odrzucony na Reuner i Vorey. Cofające się oddziały, ścigali wolni strzelcy 3 godziny. Straty Badeńczyków wynoszą: 1 oficer sztabowy, 46 oficerów, przeszło 1,300 żołnierzy.

**Wersal** 29 paźdz. Od posterunków 12 korpusu donoszą: 26 popołudniu słyszano strzały działowe od Montmartre ku przedmieściu Villette i uważano tam przez kilka godzin silny ogień karabinowy (telegr. pruski).

**Tours** 29 paźdz. Minister wzywa prefektów, żeby zawezwali merów do ostatecznéj obrony przed nieprzyjacielem. Miasta i gminy, które się poddadzą bez oporu, będą publicznie na hańbę ogłaszane. Izraelici algierscy, ogłoszeni obywatelami francuzkimi.

**Bruksela** 29 paźdz *Liberté* donosi: Cremieux dostaje misją do Algieru, gdzie ma rząd wojskowy zmienić na cywilny. Komitet inżynierów pod przewodnictwem Franqueville ma wypracować projekt do założenia tam pewnéj liczby obozów oszańcowanych. Algier ma być podzielony na trzy departamenta wybierające po trzech posłów. Didier mianowany gubernatorem, Lallemand dowódzcą siły zbrojnéj lądowéj i morskiéj.

**Genewa** 29 paźdz. Z Dijon nadeszły tu pociągi o 29 lokomotywach z ludnością tamtejszą uciekającą przed Prusakami. Pociągi te zderzyły się w Genewie, jedna lokomotywa i jeden most uszkodzone. (A ludzie?)

**Madryt** 29 paźdz. Anglja i Rossja, przyjęły przychylnie kandydaturę ks. Aosty.

*Kursa.* — Wiedeń 29 paźdz. 2 g. m. —. 5% zjednoczony dług państwa 57.15 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 67.—. — Londyn 122.80. Srebro 121.90 — Dukat 5 90. — Akcje kred. 255.50. — Lombardy 172.20. — Losy z 1860 r. 93 —. — Losy z 1864 r. 117.—. — Akcje franko-austr. 101.25. Napoleony 9.92 — Akcje kolei Karola Ludwika 246.75. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 196 —. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 159 —. — — Akcje Banku 715.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 94.—. — Akcje banku jen. 67.70 — Renta w srebrze 67.—. — Galic. oblig. indemn. 73.50. — Bank obrotu 134 50 — Akcje anglo-banku 199.50. — Kolej rządowa 388.—. — Kolej siedmiogrodzka 166.—. — Kolej Rudolfa 162.50. — Koléj pardubicka 169.75 — Koléj północna 211.75. — Tramway 147.50.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.
Wydawca: Alfred Szczepański.

## W administracji „Kraju“

nabyć można

**następujące dzieła:**

**Tajny fundusz**, jedna z najlepszych powieści w 2-ch tomach znanego autora Zachariasiewicza, osnuta na tle wypadków przed r. 1846, a malująca w wydatnych barwach pewne sfery galicyjskie . . . **2 złr. 50 ct.**

**Rodzina Orskich**, powieść w II. tomach Władysława Sabowskiego . . . **2 złr. 50 ct.**

**Walka stronnictw**, komedja Stożka **1 złr.**

**Sto djabłów**, jedna z najbardziéj zajmujących powieści w II. tomach J. I. Kraszewskiego, osnuta na tle ostatnich czasów rzeczypospolitéj polskiéj z czasów sejmu czteroletniego . . . **3 złr.**

**Album fotograficzne**, Część I. . . **1 złr. 50 ct.**

**Po ślubie**, komedja hr. Koziebrodzkiego **30 ct.**

**Sobory** przez W. B. K. . . . **25 ct.**

---

**Mamy zaszczyt donieść Szan. Publiczności,**

iż oprócz

**ZAPASU WIN ZAGRANICZNYCH,**

wszelkiego gatunku kawy z Hamburga, herbaty rossyjskiéj, powróciwszy z Węgier, posiadamy także zakupione przez nas (1062)

**WINA WĘGIERSKIE**

po cenach najtańszych — zaręczając za ich dobroć i skorą usługę w przesyłaniu takowych.

**JÓZEF KLEIN & Comp.** — Kraków, Hotel Saski.

---

# Świeże Żółtka

dostanie każdego czasu 1032(4-?)

**w domu księży Dominikanów koło jatek przy Małym Rynku i w domu PAMA l. 100 na Podbrzeziu.**

Dla przekonania kupujących o świeżości żółtek, takowe przed kupującymi z jaj się wyjmują.

---

## Odpowiedź

na inserat

**p. Rom. Jakubowskiego**

zawarty w Nr. 243 *Kraju*.

W tymczasowéj odpowiedzi na zarzuty w powyższym inseracie zawarte, oświadczam:

1) że pełnomocnictwo do podnoszenia pieniędzy z depozytu sądowego w sprawie spadkowéj po ś. p. Marji Mikułowéj przez **wszystkich** spadkobierców zeznane, wręczyli mi osobiście p. Eljasz Jarosiewicz współspadkobierca i p. Franciszek Lewicki mąż współspadkobierczyni Katarzyny z Jarosiewiczów Lewickiéj — następnie

2) że cały stan czynny masy spadkowéj składający się z sprawdzonych i niesprawdzonych jeszcze aktywów, wynosi po potrąceniu długów czyli **stanu biernego** masy (nie kosztów adwokackich) a nawet niewliczając w to 4% należytości spadkowéj z 25% dodatkiem — tylko 943 złr. 51 ct. w. a.;

3) że przesiedliwszy się od roku 1867 do Lwowa z Żółkwi, działam odtąd w téj sprawie przez substytuta p. adwokata dra Karcza w Żółkwi zamieszkałego;

4) że teuże zastępca niepodniósł dotąd z depozytu sądowego nic więcéj, jak tylko **sumę 101 złr. 56 ct. w. a.**, z któréj po potrąceniu należytości mego zastępcy uznanéj przez p. Romualda Jakubowskiego w sumie 38 złr. 54 ct. w. a. pozostała do podniesienia jedynie kwota 63 złr. 2 ct. w. a. — **Szesnasta** jéj część zatém niewynosi nawet sumy 4 złr. przezemnie p. Romualdowi Jakubowskiemu przesłanéj; nareszcie

5) że **obelżywa i oszczercza** treść wyżéj wymienionego inseratu, przynagla mnie do wprowadzenia równocześnie téj sprawy przed sąd prasowy w tém przekonaniu, że wyrok sędziów przysięgłych będzie najdobitniejszą odpowiedzią na zarzuty przeciw mnie podniesione.

We Lwowie d. 22 października 1870.

**Dr. Karol Maly**
adwokat krajowy.

(1065)

---

appr. dentysta z Berlina

## J. DŁUŻYŃSKI

leczy choroby ust, dziąseł i zębów, jako też choroby w ścisłym stojące związku z zębami, osadza takowe sztuczne podług najnowszych sposobów i wykonuje plomby wszelkiego rodzaju.

**Przyjmuje przedpoł. od 9 do ½1,**
**popołudniu „ 2 — 4,**
**Ubogich** leczy **bezpłatnie „ 4 — 5 godz.**
**Kraków — w hotelu Saskim** pod **Nr. 42**
**II. piętro.** 1049(3 3)

---

**ZAMKNIĘCIE**

**WYSTAWY ARTYSTYCZNEJ**

**dokładnych fotografij**

1063(1-?) **na szkle**

**w Sali Hotelu Saskiego**

nastąpi

w pierwszych dniach przyszł. miesiąca.

**Wystawa otwarta codziennie od 10 rano do 10 wieczór.**

**Wstęp 50 ct. od osoby.**

---

## Sok, Ziółka i Cukierki

**z ziół karpackich**
**Dra Faykiss w Kesmarku.**

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cent.
Pudełko cukierków 35 cent.
Paczka ziółek 25 cent.

Główny skład w Krakowie w aptece pod „białym Orłem“ w Rynku Głównym **A. SIEDLECKIEGO** i w aptece pod „Gwiazdą.“

Apteka pod „białym Orłem“ utrzymuje także: **Eau de Beauté Eau de Princesse** woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i t. d.

Tran do picia w najlepszym gatunku: (Dorsch-Leber-Thran p. Hogg. Cena butelki 80 c.

**Kwas chloro-octowy** do wygubienia brodawek i t. d. 1064(1-12)

---



**RESTITUTIONS-FLUID**

niefałszowany

li tylko u pana **Gustawa Ulricha** we **Wiedniu** Judenplatz 9., albo **u mnie samego** do nabycia.

Cena: 1/1 skrzynki (12 flaszek) 20 złr., ½ skrzynki (6 flaszek) 10 ½ złr., ¼ skrzynki (3 flaszki) 5 ½ złr.

**KARÓL SIMON,** wynalazca Restitutions-Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia (Wien III Bez., Löwengasse 37 A.).

C. k. uprzywil. Restitutions-Fluid **Fr. J Kwizdy** w Korneuburgu (zwany płynem leczącym konie), jako i Fluid **F. Bartha** we Wiedniu. są płyny mój Restitutions-Fluid naśladujące.

---

Kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

**wagi decymalne**

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednéj, a dokładności z drugiéj strony (z ośmioletnią gwarancją).

| unoszące ciężaru | 1 | 2 | 3 | 5 | 10 | 15 | 20 | 25 | 30 | 40 | 50 cetnarów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| po cenie | 18 | 21 | 25 | 35 | 45 | 55 | 70 | 80 | 90 | 100 | 110 złr. w. a. |

Do tego należą ciężarki za bardzo niską cenę.

Następnie kute, wypróbowane **Wagi na bydło** do ważenia wołów, świń, krów baranów, cieląt i mniejszych obładowanych wozów etc. etc. (z 10-letnią gwarancją)

| unoszące ciężaru | 15 | 20 | 25 | 30 | 40 | 50 cetnarów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| po cenie | 150 | 170 | 200 | 230 | 250 | 300 złr. w. a. |

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy, każda waga z ciężarkami 50 złr. a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

**Wagi pomostowe** kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane (z 10-letnią gwarancją) do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednéj lub więcéj sztuk bydła.

| unoszące ciężaru | 50 | 60 | 70 | 80 | 100 | 120 | 150 | 200 | 300 | 500 cetn. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| po cenie | 350 | 400 | 450 | 500 | 550 | 600 | 650 | 750 | 900 | 1200 złr. w. a. |

Wyprobowane **Wagi balansowe** (z 5-letnią gwarancją) dla każdego użytku celu i przedsiębiorstwa niezbędnie potrzebne, wykończone z dokładnością techniczno-mechaniczną, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia ścisłości i wrażliwości.

| unoszące ciężaru | 80 | 70 | 60 | 50 | 40 | 30 | 20 | 10 | 4 | 2 | 1 funt |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| po cenie | 30 | 27.50 | 25 | 22 | 20 | 18 | 15 | 12 | 7.50 | 6 | 5 złr. w. a. |

Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek. — Wagi balansowe markują minimum 1/32 łuta.

Prócz tych wag sporządza i ma na składzie wagi rozmaitego nazwania i ciężary w najlepszym gatunku i po cenach bardzo przystępnych. — Illustrowane cenniki przesyła *gratis* i *franco*. — Miejsze zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowém, zaś większe stósownie do umowy.



Wagen & Gewichtfabrik
und
Brückenwaagen-Bauanstalt,
von
**L. Buganyi & Comp.,**
1010(13-15)II [Margarethen, Griesgasse Nr. 26.]
[Hauptniederlage; Stadt Singerstrasse Nr. 10. in Wien.]

---

# DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj l. 435.

**zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby i wszelkie gatunki papieru,**

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

**drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, i t. d. i t. d.**

***po najumiarkowańszych cenach.***

**Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty, tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.**

**Zamówienia przyjmuje** zarządca drukarni **STANISŁAW GRALICHOWSKI** lub w jego nieobecności **Administracja KRAJU.**

---

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| Kraków 29 październ. | żądają zł. | wal. a. | płacą zł. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| *Papiery krajowe:* | | | | |
| Renta | 58 | — | 57 | — |
| „ w srebrze | 68 | — | 67 | — |
| Losy pożycz. z r. 1854 | 86 | — | 85 | — |
| „ „ 1860 | 106 | — | 104 | — |
| „ „ 1864 | 119 | — | 117 | — |
| Galic. obligacje indemn. | 74 | — | 73 | — |
| „ listy zast. | 72 | — | 70 | 50 |
| „ „ ban. hypot. | 88 | — | 87 | — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | | | |
| Kolei połudn. 3% (Lomb.) | 112 | — | 110 | — |
| „ Kar. Ludwika 5% | 103 | — | 101 | — |
| „ „ II emis. | 101 | — | 100 | 50 |
| „ Czerniow. 15% | 81 | — | 80 | 25 |
| „ „ 1867 | 93 | 25 | 91 | 25 |
| „ „ 1868 | 90 | 75 | 89 | — |
| *Akcje przemysł. i bank.* | | | | |
| Lombardy | 173 | — | 172 | — |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 242 | — | 240 | — |
| „ kol. czerniow. | 197 | 50 | 195 | 75 |
| „ kol. Rudolfa | 164 | — | 162 | — |
| „ kol. siedmiogr. | 167 | — | 166 | — |
| „ kol. półn.-wsch. | 159 | — | 158 | — |
| „ banku narod. | 717 | — | 715 | — |
| „ Zakł. kredyt. | 256 | — | 255 | — |
| „ Kol. wschodnia | 90 | 25 | 89 | — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 79 | 50 | 78 | — |
| „ banku obrotow. | 136 | — | 134 | — |
| „ „ hypotecz. gal. | 113 | — | 112 | — |
| „ „ handl. ogóln. | — | — | — | — |
| „ „ krakowski z wpłatą zł. 80. | 74 | — | — | — |
| Losy kredytowe | 159 | — | 157 | — |
| *Papiery zagraniczne:* | | | | |
| Listy zast. pol. z kup. I emis. | 93 | — | 91 | — |

| | żądają zł. | wal. a. | płacą zł. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| „ „ „ II emis. | 92 | — | 90 | — |
| „ likwidacyjne z kup. | 75 | 50 | 75 | — |
| Kolej warsz.-wied. | 72 | 50 | 71 | — |
| „ warsz.-bydg. | 70 | — | 69 | — |
| Ros. pr. z r. 1864 | — | — | — | — |
| „ „ z r. 1866 | — | — | — | — |
| *Waluty:* Srebro | 122 | — | 121 | — |
| Dukaty | 5 | 92 | 5 | 88 |
| Napoleondory | 9 | 88 | 9 | 85 |
| Imperiały | — | — | — | — |
| Courant pruski | 1 | 83 | 1 | 81 |
| Rosyjsk. ruble pap. | 1 | 59 | 1 | 58 |
| **Wiedeń** 28 październ. | | | | |
| *Dług państ.* Renta 5% | 57 | 30 | 57 | 20 |
| „ w srebrze 5% | 67 | 35 | 67 | 25 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | — | — | — | — |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 239 | — | 238 | — |
| „ „ 1854 4% | — | — | 85 | 50 |
| „ na 500 1860 5% | 93 | 40 | 93 | 20 |
| „ na 100 1860 5% | 104 | — | 103 | — |
| „ na 100 1864 | 118 | 50 | 117 | 75 |
| Como | 26 | — | 24 | — |
| Oblig. ind. Gal. 5% | 73 | 50 | 73 | — |
| „ Bukow. 5% | 73 | — | 72 | — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — | — | — | — |
| *Akcje bankowe* | | | | |
| Anglo-austr. za 100 zł. | 208 | — | 207 | 50 |
| Anglo-węgierskie | 83 | 50 | 82 | 50 |
| Austr. kredytowe | 250 | — | 247 | — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 256 | 50 | 256 | 30 |
| Dyskontowy austr. | — | — | — | — |
| Franko austr. | 101 | 75 | 101 | 25 |
| Krakowski handl. przem. | — | — | — | — |
| Galicyjski krajowy | — | — | — | — |
| Narodowy | 717 | — | 715 | — |

| *Akcje kolei.* | żądają zł. | wal. a. | płacą zł. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| Alföld Fiume | 169 | 25 | 168 | 75 |
| Czeska zach. na 200 zł. | 241 | 50 | 241 | — |
| „ północn. „ 150 | 128 | 75 | 128 | 25 |
| Elżbiety na 200 | 219 | 75 | 219 | 25 |
| Ferdynanda na 1000 | 2125 | — | 2120 | — |
| Franc. Józefa „ 200 | 187 | 75 | 187 | 25 |
| Kar. Ludwika „ 200 | 245 | 25 | 244 | 85 |
| Koszyc. Oderb. 170 | 97 | — | 96 | 50 |
| Lwow.-Czern. na 200 zł. | 197 | 25 | 196 | 75 |
| Półn. zach. austr. | 195 | 50 | 194 | — |
| Rudolfa na 200 | 163 | — | 162 | 75 |
| Siedmiogrodzka „ 200 | 166 | 75 | 166 | 2 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 390 | — | 389 | — |
| Theissbahn | 236 | 50 | 235 | 50 |
| Tramway | 151 | — | 150 | — |
| Południowa na 500 fr. | 172 | 50 | 172 | 30 |
| Węgier. półn. wsch. 200 zł. | 159 | — | 158 | 50 |
| „ wschodnia 200 „ | 90 | — | 89 | 50 |
| *Akcje przem. i Listy zast.* | | | | |
| Borysławskie naft. 200 fl. | — | — | — | — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 | — | 106 | 50 |
| Listy. zast. galicyjskie 4% | 71 | 50 | 70 | 50 |
| „ 5% | — | — | — | — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 87 | 75 | 87 | — |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 85 | — | 84 | — |
| „ Bank. narod. M.K. 5% | 98 | 25 | 98 | — |
| „ W.A. 5% | 93 | 70 | 93 | 50 |
| „ „ zast. węgierskie 5½% | 90 | — | 89 | 75 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. 5% | 93 | 25 | 92 | 75 |
| „ zachod. 300 „ 5% | 92 | 50 | 92 | — |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — | — | — | — |
| Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5% | 93 | 25 | 92 | 75 |
| Elż. em. 1862 „ 5% | 91 | 75 | 91 | 25 |
| Elż. „ 1869 „ 5% | 100 | — | 99 | 50 |

| | żądają zł. | wal. a. | płacą zł. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| „ Ferd. za 100 zł. M.K. 5% | 90 | 75 | 90 | 25 |
| „ „ W.A. 5% | 89 | — | 88 | — |
| „ „ (sr. płat.) 5% | 104 | 50 | 104 | — |
| „ Karola Ludwika na 300 zł. 6% | 102 | 25 | 101 | 75 |
| „ 2 emissja | 100 | 50 | 100 | — |
| Lwow.-Czern.-Jassy: | | | | |
| I. emis. na 300 zł. 5% | 80 | 75 | 80 | 25 |
| II. „ „ 5% | 92 | 50 | 92 | — |
| III. „ „ 5% | 90 | — | 89 | 50 |
| Rudolfa na 300 fl. 5% | 90 | 25 | 90 | — |
| Siedmiogr. 200 „ 5% | 88 | 60 | 88 | 40 |
| Rządowa na 500 fr. | 135 | — | 134 | 50 |
| „ II. emis. | 133 | — | 132 | 50 |
| Południowa | 111 | 25 | 110 | 75 |
| na 200 fl. sr. za 100 w a 5% | 89 | 60 | 89 | 40 |
| Bony 1870 za 74 6% | — | — | — | — |
| „ 1875 „ 76 „ | — | — | — | — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — | — | — | — |
| *Losy prywatne.* | | | | |
| Kredytowe na 100 fl. w. a. | 158 | — | 157 | 50 |
| Clary 40 „ M.K. | 33 | — | 31 | — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 96 | — | 94 | — |
| Keglewicza na 10 „ | 16 | — | 14 | — |
| Budy na 40 fl. W.A. | 30 | — | 26 | — |
| Palfy na 40 „ M.K. | 28 | — | 26 | — |
| Rudolfa 10 „ W.A. | 15 | — | 14 | — |
| Salm 40 „ M.K. | 39 | — | 37 | — |
| St. Genois 40 „ M.K. | 28 | — | 26 | — |
| Stanisławow 20 „ W.A. | 25 | — | 23 | — |
| Tryestu na 100 „ M.K. | 125 | — | 115 | — |
| Waldstein 20 „ | 20 | — | 18 | — |
| Windischgrätz 20 „ | 24 | — | 22 | — |
| *Wexle:* | | | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½% | 102 | 90 | 102 | 60 |

| | żądają zł. | wal. a. | płacą zł. | wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| Berlin za 100 tal. 5 skonto | — | — | — | — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 103 | 90 | 102 | 75 |
| Hmbrg 100 mark 4 „ | 90 | 75 | 90 | 50 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 123 | — | 122 | 80 |
| Paryż za 100 fr. 2½ „ | — | — | — | — |
| *Monety:* | | | | |
| Dukaty ważne | 5 | 91 | 5 | 90 |
| Napoleony | 9 | 93 | 9 | 92 |
| Srebro | 122 | 20 | 121 | 90 |
| **Lwów** 28 październ. | | | | |
| Indemniz. galicyjska 5% | 73 | 20 | 72 | 50 |
| „ bukow. 5% | — | — | — | — |
| Listy zastawne 4% | 71 | 50 | 71 | — |
| „ „ 5% | 80 | 40 | 79 | 85 |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 | — | — | — |
| Akcje banku hipot. 6% | 113 | — | 112 | — |
| „ włościań. 6% | 86 | — | — | — |
| Dukat ważny | 5 | 89 | 5 | 88 |
| Napoleon d'or | 9 | 90 | 9 | 82 |
| Półimperjał ros. | 10 | 15 | 10 | — |
| Rubel srebr. | 1 | 96 | 1 | 91 |
| „ papierowy | 1 | 60 | 1 | 59 |
| Talar pruski | — | — | — | — |
| Srebro | 123 | — | 122 | — |
| **Warszawa** 25 paździer. | Rs. | k. | Rs. | k. |
| Listy zast. serji 1 4% | 93 | 60 | 93 | 10 |
| „ „ 2 4% | 91 | 44 | 90 | 94 |
| „ likwidacyjne 4% | 78 | 86 | 73 | 36 |
| Poż. lot. z 1864 5% | 142 | — | — | — |
| „ z r. 1866 5% | 140 | 50 | — | — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 72 | 50 | — | — |
| „ warsz.-bydg. | 70 | — | — | — |
| „ warsz.-teresp. | — | — | — | — |
| „ łodzkie | — | — | — | — |
| Wexle na Wiedeń za 150 z | 97 | 50 | — | — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

**Odchodzą:**

Z **Krakowa** do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do **Warszawy** i **Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z **Wiednia** do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z **Granicy** do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z **Szczakowy** do **Krakowa** o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze **Lwowa** do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z **Przemyśla** do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z **Wieliczki** do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano, i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z **Mysłowic** do **Krakowa** o g. 12 m. 13 popoł.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. od krakowskiego.

**Przychodzą:**

Do **Krakowa** z **Wiednia** o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w połudn. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wieczór — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 popoł. — z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wieczór — ze **Lwowa** o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 wiecz.

Do **Wiednia** z **Krakowa** o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do **Przemyśla** z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do **Lwowa** z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w brak takowych zupełnie nie idzie.

Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. po...